Nr. 226 Rok XIII. Lwów, czwartek 14 maja 1908. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 80 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach it p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego we Lwowie.** — Adres dla telegramów: **Słowo Lwów.** — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Niemcy w Królestwie.

Długi czas nie zwracano baczniejszej uwagi na stale rozwijający się niemiecki ruch kolonizacyjny w Królestwie, aż ostatnie wypadki, a zwłaszcza ożywiona kolonizacya powiatu rypińskiego w gub. płockiej przez napływowych Niemców, dała do zrozumienia społeczeństwu i prasie zaboru rosyjskiego, że sprawy tej żadną miarą lekceważyć nie można, gdyż gotowa zmusić nas do zajęcia się nią wtedy, gdy wzrostowi osadnictwa niemieckiego przeciwdziałać będzie znacznie trudniej. A już na pierwszy rzut oka nasuwa się spostrzeżenie, że nie mamy tu do czynienia z ruchem czysto ekonomicznym, ale że koloniści niemieccy są narzędziem w ręku berlińskich czynników politycznych. które żadną miarą pokojowych celów na oku nie mają.

Zresztą, już sam fakt pewnej planowości, pewnej niejako myśli strategicznej, która tej kolonizacyi przyświeca, zdradza jej właściwe cele. Koloniści niemieccy zakupują więc folwarki i osady położone wzdłuż linii kolei warszawsko-wiedeńskiej, opanowują przedewszystkiem brzegi rzek spławnych Wisły, Buga i Niemna, obsadzają rozwidlenia rzek i okolice fortec, skupiają się w pozycyach, osłoniętych naturalnemi granicami, które tworzą zarazem linie obronne.

Jednem słowem, są to forpoczty niemieckie, mające na wskróś cele polityczne i przygotowanie gruntu do ewentualnych nowych zaborów politycznych. Zamieszkali wśród nas Niemcy, zawczasu badają teren kraju pod względem strategicznym, ażeby w razie potrzeby zużytkować te wiadomości. Należy więc zwrócić baczną uwagę na przejawy tego ruchu. A że takim celom kolonie niemieckie służą, może posłużyć choćby fakt, że kiedy przed kilku laty gen. Kaulbars dyrygował manewrami wojsk nad Narwią, w okolicach Modlina, zwrócił jego uwagę niezwykły młyn nadbrzeżny. Jak się okazało, należał on do kolonisty Niemca. Generał zwabiony niezwykłą konstrukcyą młyna, polecił zbadać go inżynieryi polowej. I — oto okazało się, że dziwny ów młyn posiadał części złożonego mostu, mającego na względzie cele strategiczne.

Nie bez znaczenia są wiadomości, kursujące w guberni płockiej, że co pewien czas wśród kolonistów zjawiają się emisaryusze pruscy pod pozorem handlu obrazami, książkami, którzy miewają długie narady z Niemcami, a później giną bez śladu.

Zresztą, zabiegliwość różnych niemieckich instytucyj finansowych w Rzeszy na rzecz kolonistów w Królestwie, którzy otrzymują na zakupy ziemi w bankach pruskich pożyczki na 2 prc., mówi sama za siebie.

Faktem jest, że koloniści niemieccy w Królestwie ze społeczeństwem polskiem, mimo często stuletniego pobytu, się nie asymilują, stanowią po dziś dzień żywioł zwarty, karny, wyodrębniony i na rozkazy z Berlina czuły, a dla społeczeństwa polskiego niechętny, często nawet manifestujący wrogie dla nas uczucia.

A i liczebnie garstka ich nie mała. „Głos Warszawski" w artykule p. H. W. „Kolonizacya niemiecka w Królestwie Pol." oblicza siłę liczebną Niemców w Królestwie Polskiem na 578.900 głów, co stanowi 5,3 prc. ogółu ludności.

Zdaniem „Głosu Warsz.":

„5·3 prc. ludności obcej nie jest dla organizmu społecznego niebezpiecznym, ale o tyle, o ile żywioł ten jest wśród społeczeństwa miejscowego rozproszony. Prędzej czy później asymiluje się z otoczeniem i nierzadko przewyższa dzielnością i zasługami element miejscowy. Dzieje nasze mogłyby dostarczyć wiele tego przykładów, a czasy obecne są tego świadkami. Ale tu inne panują stosunki.

Niemcy, unikając rozbicia i wynarodowienia, nie rozpraszają się po kraju, lecz przeciwnie, grupują się w pewnych okolicach, osiadając oddzielnemi wsiami, albo skupionemi około siebie dworkami, w upatrzonych przez siebie punktach, ławą — jak się mówić zwykło."

Dodać należy, że najwięcej Niemców zamieszkuje w gub. piotrkowskiej: około 200.000, następnie w warszawskiej, łącznie z Warszawą 105.700, w kaliskiej 101.800, wreszcie płockiej i lubelskiej po 40 tysięcy i t. d.

Społeczeństwo polskie zaboru rosyjskiego nie może więc obojętnie patrzeć na rozrost niemczyzny w Królestwie. To też dziś już pisma warszawskie nawołują, aby dobrowolnie nie oddawać ziemi ojczystej Niemcom.

Chłop nasz dusi się wskutek braku ziemi, emigruje do Stanów Zjednoczonych, do Parany, tymczasem my, w kraju własnym, znajdujemy miejsce dla osadników Niemców, dla przedniej straży pruskich planów zaborczych. Po tamtej stronie kordonu rząd pruski wydziera gwałtem ziemię z rąk polskich, po tej zaś — Polacy dobrowolnie oddają ziemię ojczystą Niemcom. Jest to poprostu potworność, bo jest dobrowolnem uszczuplaniem podstaw naszego bytu narodowego.

Już od lat szeregu toczy się zajadła walka o ziemię pomiędzy Polakami i Niemcami w zaborze pruskim. Obojętnie przysłuchiwaliśmy się odgłosom tej walki i nie potrafiliśmy wyciągnąć z niej takiej nawet konsekwencyi, że gdy komisya kolonizacyjna, wsparta środkami pieniężnymi ze strony państwa, wydziera ziemię z rąk polskich, nam tutaj nie wolno sprzedawać ziemi Niemcom. Przyszło wreszcie prawo wywłaszczenia przymusowego w zaborze pruskim, a my wciąż z karygodną obojętnością patrzymy na przechodzenie ziemi w Królestwie w ręce Niemców.

Do niedawna jeszcze tłumaczyć tę obojętność mogliśmy tem, że koloniści niemieccy nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa ze stanowiska narodowego. Dziś ze złudzeniami temi musimy się rozstać. Na przykładzie Łodzi widzimy, że Niemcy w kraju naszym organizują się jako odrębne ciało społeczno-narodowe, a rząd rosyjski udziela im pod tym względem zupełnego poparcia. Nie łudźmy się więc, że Niemcy rozpłyną się w naszym organizmie narodowym, tkwić w nim będą jak ciało obce i wrogie, a proces asymilacyjny ze społeczeństwem polskiem będzie tem trudniejszy, im większe masy Niemców osiedlać się będą w kraju naszym.

Choroba parlamentu

Wiedeń, 13 maja.

(A) W Izbie poselskiej francuskiej regulamin obrad jest bardzo ostry. Władza dyscyplinarna prezesa sięga daleko. Może się posługiwać w zakresie wykonawczym woźnymi, uzbrojonymi w szpady (dzisiaj, to tylko symbol, lecz mówiący bardzo dużo) i całym batalionem [illegible]. Posłowie podwyższyli sobie wprawdzie pensyę roczną z 9000 franków na 15.000 fr., płacą 5 franków miesięcznie za sowicie zastawiony bufet całodzienny podczas posiedzenia, mają przywilej nieopłacania listów, wysyłanych z Palais Bourbon. Ale też pieniężnie odpowiadają za każdy wybryk temperamentu, za obrażanie kolegów, nawet za próżniactwo. Kto rzuciłby pulpitem, jak dr. Baczyński, co najmniej utraciłby prawo uczestniczenia w trzydziestu posiedzeniach, czyli przez dwa miesiące nie otrzymywałby dyet. A więc zapłaciłby 2500 franków, musiałby frankować swoje listy i nie zjadałby za darmo śniadań oraz obiadów, tylko w teoryi złożonych z zimnego mięsiwa i ryb. Obstrukcya mechaniczna nie byłaby w Palais Bourbon możliwą.

Lecz nawet regulamin tak ostry, jak obecny, nie

Listy z Brazylii.

WYJĄTKI Z DZIENNIKA PODRÓŻY

specyalnego sprawozdawcy „Słowa Polskiego".

13 stycznia 1908. Dziś raniutko spotkaliśmy się na dworcu kolejowym w Kurytybie: przedstawiciel rządu, p. Józef Lur, ks. Józef Anusz i ja. Mój dotychczasowy towarzysz, p. Michał Komar, znęcony innymi planami, o których może później napiszę, porzucił nas i niebawem jedzie do Argentyny.

Na dworcu zastaliśmy całą gromadę dygnitarzy, znajomych z wizyt poprzednich. Odprowadzali oni na kolej prezydenta stanu, p. Joao Candido Fereira, który ma objąć rządy na następne czterolecie w przyszłym miesiącu. Nie poznałem go, bo podczas moich wizyt był w stolicy nieobecny. Nastąpiło teraz przedstawienie i uprzejme zaproszenie, aby mu dotrzymać towarzystwa w specyalnym wagonie salonowym.

Tylko nie wyobrażajcie sobie tego wagonu wedle wzorów elegancyi europejskiej. Od zwykłych różni się tylko werandą z dość prostemi materacami na ławkach. P. Joao Candido jest wielkim posiadaczem i zamiłowanym rolnikiem, przytem lekarzem i wybitnym chirurgiem. Rozmawiamy więc o rolnictwie, jadąc przez jakie dwie godziny wzdłuż dobrze zagospodarowanych kolonii polskich. Koloniści, drogą skupu sąsiednich terenów, pomieniują od Kurytyby na odległość sześćdziesięciu kilometrów. Gospodarstwo dobre, żyto w mendlach, ale wszędzie znać smutne ślady szarańczy. Portao, Barigny, Arancarra, Gwajurira, nawet Balsa Nova — wszystkie te stacye pełne są Polaków.

Uprzejmy prezydent zamówił w Serrinhi śniadanie na sześć osób, ale... zapomniał nam o tem powiedzieć. Najgłodniejsi, poseł do kongresu federalnego, Anmaral, miły i inteligentny człowiek i ja, rzuciliśmy się do zastawionych w sali ogólnej stołów. Za nami poszli inni i prezydent został w osobnym pokoju osamotniony.

Typ śniadania, czy obiadu brazylijskiego jest zawsze ten sam. Wszystkie potrawy stawiają odrazu na stole. Kto nie lubi jeść potraw zimnych, poprzestanie tedy na jednej. Podstawą jest narodowy frion (czarna fasola) uderzająco podobny do niezaszczytnej u nas czarnej polewki, wraz z farinha (mąką) mandjakową (z korzenia mandjaki), lub miliową (z kukurudzy). Prawdziwy brazylijczyk przyrządza sobie najpierw na talerzu tę mieszaninę i potem dopiero dodaje do niej potrochu wszystkich innych potraw, nawet mizeryi. Taka mięszanina nie trafia mi do przekonania. Przysięgam sobie, że frion będę jadł chyba w puszczy, w razie ostatecznego głodu.

Do Serrinhi jechaliśmy lasem, lub nieco oczyszczonymi pod uprawę gruntami. Teraz krajobraz się zmienia.

Serrinha — to długi łańcuch gór. Bo od morza Parana przedstawia się, jako trzy stopnie płaskowzgórz. Pierwszy stopień tworzy łańcuch Serra do Mar; za niem leży na wysokości 900 m. Kurytyba. Przez drugi wjeżdżaliśmy właśnie na 1110-metrowe płaskowzgórze Ponta Grossy. Trzeci z Serra do Esperanca prowadzi na najwyższe Guarapuary. W pobliżu tego łańcucha będziemy jutro.

Teraz jedziemy stepem, tak bowiem wyraz „campos" tłumaczą. Wedle mnie niesłusznie. To nie jest w ścisłem znaczeniu tego słowa step, lecz grunty bezleśne, faliste, kępami trawy pokryte, z częstymi bukietami drzew na wzgórzach („capao") lub gęstymi laskami w wilgotnych wąwozach („restinga"). Krajobraz monotonny, melancholijny, raczej smutny, ale nie pozbawiony pewnego uroku. Pasą się tu liczne trzody; śladów uprawy niema zupełnie. Pustkowie. Lokomotywa często jęczy przeraźliwie, aby spędzać z szyn bydło rogate.

Restinga Secca... Czułe pożegnanie z p. Joao Candido; dachy jego „farendy" widać niezbyt daleko. Wagon salonowy zostaje nadal do naszej dyspozycyi.

Pociąg pnie się ciągle w górę bezwstydnymi zakrętami. Bezwstydnymi, bo wywołuje je gwarancya rządowa od kilometra kolei; interes leży w tem, aby kilometrów było jak najwięcej.

Ładny wodospad Kayakanga i malownicza grupa skał, przypominająca z daleka do złudzenia ruiny wielkiego, starego miasta. Tak się też nazywa — „villa velha".

Potrzeba było 8½ godzin na przebycie niespełna dwustu kilometrów. Docieramy wreszcie do Ponta Grossy. To nasz cel — na dziś. Bo pociągi nie chodzą tu w nocy i wogóle chodzą tylko co drugi dzień. Stosowane są ściśle zasady narodowe: „tehn tempo" (mamy czas), „patienca" (cierpliwości) i „spera um poco" (poczekaj trochę). Cudzoziemiec musi się do nich przystosować.

Cały dzień mieliśmy upał i suszę. A że większą część czasu spędziliśmy na werandzie, więc przesyceni jesteśmy czewonawym pyłem. Dużo trzeba czasu, aby się domyć we włoskim hotelu Silveiry, gdzie stajemy. Potem obiad — niezły, włoski, a więc z nieodzownym makaronem, z serem i pomidorami.

Po obiedzie idziemy na poszukiwanie rodaków i wieczór spędzamy w towarzystwie polskiem. Oto garść szczegółów o kolonii w Ponta Grossie i okolicy.

Paręset rodzin, rozrzuconych w mieście i na okolicznych koloniach, Garauna, Taquara, Donna Gertruda, Kuraveha. Zatarg o kościół, stawiany za grosze polskie, który im chcą odebrać; proboszcz ks. Tyleczek, niby Polak, ale członek germanizującego zakonu „Verbum Divinum". Zatarg to — jak słyszę — nie pierwszy i nie ostatni. Więc w szczegóły nie wchodzę; będę przy końcu mej pracy mówił o zatargach kościelno-narodowych wogóle.

Jest szkoła miejscowego towarzystwa oświaty, w której uczy się około czterdziestu dzieci; rodzice ich płacą 2½—3 milr. miesięcznie nauczycielowi, p. Muszyńskiemu. Konkuruje z nią szkoła „verbistów", czyli, jak ich trafnie lud nasz nazywa „krzyżaków".

Kolonistom okolicznym powodzi się dobrze, wykupują powoli ziemię. Rzemieślnikom również; na wymienienie zasługuje warsztat szewski p. Żubińskiego, stolarski, p. Pieńkowskiego (ma on też „wendę", czyli sklepik spożywczy, a zarazem szynk), winotłocznia Olkuszewskiego, fabryka kawy Krzesia, wenda Kłossow-

wystarcza posłom francuskim. Chcą udowodnić, iż wprawdzie umieją brać wysokie dyety i korzystać z rozmaitych beneficyów, ale równocześnie potrafią poważnie pracować. Niebawem Izba poselska uchwali postanowienie, mocą którego na sali obrad podczas posiedzenia nie będzie wolno ni czytać gazet, ni pisać listów albo aktów. I by nikt nie był wodzonym na pokuszenie, pulpity będą skasowane. Pozostaną tylko ławki.

Posłowie austryackiej Rady państwa nie umieją się zdobyć na objawy karności i odpowiedzialności.

O reformie regulaminu pisze się w prasie, po cichu każdy przyznaje, że bez zaostrzenia władzy dyscyplinarnej prezydyum mechanizm parlamentarny nie może funkcyonować prawidłowo — mimo to na zapoczątkowanie energiczne reformy nikt ani nie chce, ani umie się zdobyć.

We wtorek przedpołudniem zebrała się komisya reformy regulaminu. I co uchwaliła? Rzecz wręcz śmieszną. Liczba wiceprezesów ma wynosić czterech, liczba sekretarzy aż szesnastu. Lecz nawet te liczby wydawały się niektórym członkom komisyi zbyt małe. Jakiś ukrainiec domagał się pięciu wiceprezesów, ktoś inny siedmiu. O zaostrzeniu władzy prezydyalnej, o usunięciu nadużyć z wnioskami nagłymi i głosowaniami imiennemi, o umożliwieniu załatwienia lub odrzucenia budżetu, ani słowa. O te sprawy nikt się nie troszczył, bał dzisiaj rano w dziennikach opozycyjnych ozwał się pomruk na samą myśl zreformowania regulaminu w duchu powyższym. — Mniejszość, nikła mniejszość nie chce utracić prawa dyktowania swej woli większości.

Zły to omen przedewszystkiem dla obecnej Izby poselskiej, a potem wogóle dla parlamentaryzmu austryackiego.

Kto uważnie się przypatruje obecnej Izbie poselskiej, ten ani chwili już nie wątpi, że nie skończy ona śmiercią naturalną po latach sześciu. Kto ma same tylko wymagania i pretensye, nie chce zaś wziąć na siebie odpowiedzialności, ten musi być przygotowanym na katastrofę. Rząd chętnie Izbę poselską rozwiąże. Dla ministrów i dla biurokracyi nie mieć do czynienia z parlamentem przez pięć albo sześć miesięcy — to oczywista wygoda. Rzecz jasna, że rozwiązanie Izby poselskiej nie nastąpi w roku bieżącym, bo to rok jubileuszowy. Na rok przyszły przecież, gdy na wiosnę znowu nastaną trudności, koło maja lub czerwca zamiar rozwiązania Izby poselskiej przybierze kształty wyraźniejsze, aż wreszcie zmieni się w czyn.

Czy nowa Izba poselska będzie lepszą od obecnej? Bez zmiany regulaminu ani na jedną jotę. Lecz sama zmiana regulaminu nie usunie złego, choć je zmniejszy i złagodzi. Parlament będzie chromał tak długo, dopóki zakres jego działalności pozostanie tak rozległym, jak dotychczas. Źródło choroby tkwi w konstytucyi centralistycznej, w owej konstytucyi, która zbyt wiele spraw przydzieliła Radzie państwa i wyssała krew z żył — sejmów krajowych. Ot naprzykład, dlaczego Rada państwa ma się zajmować rozstrzyganiem sporu językowego między Czechami i Niemcami w Czechach. Co pana Ostapczuka z Galicyi wschodniej lub ks. Biankiniego z Dalmacyi obchodzi język w urzędowaniu zewnętrznem w Chebie lub Pradze? Jest to bezwarunkowo i niesprawiedliwem i politycznie chybionem. Rada państwa, zmuszona do decydowania w tego rodzaju sprawach krajowych i powiatowych, zatraca zrozumienie dla spraw ogólnopaństwowych. A nawet, gdyby oceniła ich ważność, nie ma czasu.

Reforma regulaminu — to tylko krok pierwszy i podrzędny na drodze do uzdrowienia życia konstytucyjnego w Austryi. Lekarstwem jedynem i koniecznem jest zdecentralizowanie konstytucyi, pomnożenie zakresu działalności sejmów, zredukowanie kompetencyi Rady państwa. Za błędy konstytucyjne z 1867 r. płaci teraz Austrya coraz ciężej!

Co powiedział Okuniewski w Pradze?

Wiedeń. (TBK.) Jedna z tutejszych korespondencyj zamieszcza następujący komunikat klubu ruskiego:

Klub ruski, z powodu rozmaitych tłumaczeń mowy, wygłoszonej przez posła Okuniewskiego 7 bm. podczas pogrzebu dr. Herolda w Pradze, na posiedzeniu klubowem w dn. 13 bm., stwierdził według zgodnych oświadczeń posła Okuniewskiego i innych członków klubu, którzy brali udział w pogrzebie Herolda, autentyczny tekst mowy Okuniewskiego. Brzmiała ona jak następuje:

„Zastępcy słowiańskich ludów przybyliśmy tu, ażeby naszemu czeskiemu koledze oddać ostatnią przysługę. Przybyliśmy do Pragi w ważnym dniu, gdyż w tym samym dniu odbywa się w Wiedniu zjazd niemieckich książąt, chociaż z pewnością tego z góry nie zamierzaliśmy, ponieważ ani śmierci dr. Herolda ani tego pogrzebu nie można było przewidzieć. Przybyliśmy tu, a nasze przedsięwzięcie jest dzięki temu wznioślejsze, że także i koledzy niesłowiańscy do nas się przyłączyli. Widzimy w naszem gronie Niemców, Włochów i Rumunów. Tu w złotej Pradze widzimy wspaniały rozwój naszych braci Słowian, którzy pracę kulturną rozpoczęli na podstawach demokratycznych z dołu a nie z góry i do tak wysokiego stopnia kultury doprowadzili.

Gdy podziwiam ten rozwój naszych braci słowiańskich, jako wynik mrówczej pilności i te wzniosłe historyczne pomniki, budzi się we mnie jako w przedstawicielu jednego z najmłodszych słowiańskich ludów kulturalnych myśl, aby do naszych obecnych politycznych przeciwników wśród Słowian zawołać: Stwórzcie wreszcie zawieszenie broni celem spokojnego rozwoju kulturalnego. Z mojej strony jestem gotów do ofiar“.

Po stwierdzeniu autentycznego tekstu mowy, klub ruski przyszedł do przekonania, że mowa ta nie sprzeciwia się politycznym zapatrywaniom klubu i że ogłoszone w porozumieniu z prezesem Romańczukiem w prasie oświadczenie posła Wassilki odnieść należy jedynie do niedokładnego oddania i błędnej interpretacyi podanej mowy. Mowa ta według zapatrywań klubu nie zawiera żadnego nieprzyjaznego usposobienia wobec Niemców, podczas gdy objawy sympatyi wobec Słowian nie są uważane jako sprzeczne z zapatrywaniami klubu. Z tego powodu uważa klub ruski dalsze omawianie tej sprawy za zbyteczne i uważa tem samem sprawę za załatwioną.

W sprawie organizacyi opieki nad dziećmi.

P. Kazimierz Jeżewski, jeden z organizatorów i b. wiceprezes Tow. opieki nad dziećmi w Warszawie ogłosił niedawno projekt zorganizowania opieki i wychowania sierót i dzieci opuszczonych w Galicyi. Projekt opiera się na następujących wytycznych: a) dzieci mają być wychowywane na wsi, w grupach po dziesięcioro mniej więcej w „gniazdach rodzinnych“ tj. gospodarstwach rolnych średniej wielkości, zawiadywanych przez starannie dobrane małżeństwa, które wobec dzieci spełniają obowiązki rodziców przybranych; b) kraj i państwo mają dostarczyć funduszu zakładowego z zapasów kas sierocych — na zakupno i wyposażenie tych kolonij, czyli „gniazd rodzinnych“, wszystkie koszty utrzymania i potrzeby tak rodziców przybranych jak i wychowanków mają pokrywać dochody gospodarstwa, w którem wszyscy w miarę sił i wieku spólnie pracują; c) wzorowe gospodarstwa gniazd rodzinnych mają służyć nietylko do należytego wykształcenia wychowanków w rolnictwie, ale ponadto jako punkty oparcia dla wszelkich akcyj Towarzystwa Kółek rolniczych.

Pomijam dalsze szczegóły projektu jak szkic organizacyi krajowego i powiatowych biur opieki nad dziećmi, nadzoru nad gniazdami rodzinnemi i t. d.

Zamierzam rozważyć tylko myśl zasadniczą i pozwalam sobie zaznaczyć już teraz, że uważam ją za nader trafnie i znakomicie przystosowaną do naszych stosunków.

Wszędzie, gdzie zajęto się na większą skalę publicznem wychowaniem sierót i dzieci opuszczonych, w Stanach zjednoczonych we Francyi, Niemczech — uznano wyższość wychowania rodzinnego nad wychowaniem w wielkich zakładach masowych, zwłaszcza o ile chodzi o dzieci nie zepsute. Wszędzie też w urządzeniu i prowadzeniu zakładów, bez których oczywiście obejść się nie można, całe dążenie skierowane jest ku temu, aby warunki bytu dziecka o ile możności były zbliżone do pobytu jego w domu rodzicielskim. Konsekwentnemu przeprowadzeniu tej zasady zawdzięcza nasz niezmiernie zasłużony filantrop ks. Markiewicz, założyciel zakładów w Miejscu piastowem (pow. Krosno) i Pawlikowicach — w znacznej części nadzwyczajnie korzystne wyniki swej zbożnej pracy. W zakładach tych mieści się przeszło 400 chłopców rozmaitego wieku, wszyscy po za nauką pracują na rzecz zakładu zupełnie jak członkowie rodziny. Wychowankowie nietylko uprawiają ogrody i pola zakładowe, nietylko pracują w oborach i warstatach, ale zajmują się także spieniężeniem produktów, robią zakupy, załatwiają rozmaite interesy zakładu, własnemi siłami postawili przeważną część budynków zakładowych! Myśl o pracy dla dobra ogółu działa nader korzystnie na wychowanków, podnieca ich pilność i ochotę, niejedno też ulepszenie w gospodarstwie zaprowadzono z ich inicyatywy.

„Gniazda rodzinne“, projektowane przez p. Jeżewskiego, to zakłady wychowawcze ks. Markiewicza, na małą skalę, zdecentralizowane. Sądzę też, że temu mężowi, pełnemu zasług i doświadczenia na tem polu, należałoby udzielić głosu i zasięgnąć jego zdania, skoro chodzi o ogólną organizacyę wychowania sierót w kraju.

Projekt p. Jeżewskiego ma tę słabą stronę, że jako rzecz zakrojona na wielką skalę, nie może być wykonany w krótkim czasie, czego zresztą i autor widocznie nie miał na myśli. Wchodzą tu w grę czynniki ustawodawcze, Sejm z jednej, rząd i Rada państwa z drugiej strony, fundusze miałyby być wzięte z zapasów kas sierocych, których przeznaczenie do r. 1910 ustawowo jest uregulowane.

Akcya przygotowawcza będzie więc wymagała wielu zabiegów i dłuższego czasu, gdy tymczasem potrzeba działania jest nagła.

Trzeba też pamiętać o tem, że kraj i państwo w pierwszym rzędzie muszą się zająć organizacyą wychowania młodzieży występnej i zepsutej. To wychowanie poprawcze wymagać będzie znacznych ofiar pieniężnych, zwłaszcza budowy odpowiednich zakładów, niezbędnych do wychowania tej kategoryi młodzieży. Wobec tego wszystkiego wydaje się wątpliwem, czy szlachetny

---

skiego; wymienię tu jeszcze p. Krygierowicza, Roguskiego, Łopuszańskiego itd.

Zarobki różne: od 2 przez 5 do 7 nawet milrejsów dziennie (ostatnie w tokarni kolejowej) przy cenie utrzymania kawalera w domu prywatnym 40—45 milr. miesięcznie. Znalazłoby zajęcie najwyżej kilkunastu ludzi.

Pierwsze to moje zetknięcie z Polakami na prowincyi (kolonia w Kurytybie nazywa się stołeczną!) jest miłe. Ludzie sensowni, zrównoważeni, nie tokują uparcie w jednym kierunku. I pracują ciężko — na plotki czasu im brak. Od takich ludzi można się czegoś dowiedzieć i — nauczyć.

Rio Claro, 14 stycznia. Wcześnie, bo o 6½ rano wyjechaliśmy z Pontagrossy. Inną linią, głośną u nas w kraju Sao Paolo—Rio Grande do Sul. Wagony porządniejsze: trzciną wyścielane, a nie wyplatane. Ale szybkość ta sama, od 20—25 klm. na godzinę. Innemi słowy wleczemy się podobnymi wczorajszym zakrętami.

Jedziemy stepami, potem lasem. Na stacyach typy nowe, inne, jakieś dziksze. Tu i ówdzie na stacyach widzimy mężczyzn w szarawarach, szerokości „czarnego morza“, jak mówią Rosyanie, przy srogich szablisках i olbrzymich ostrogach, przeważnie na bosą nogę założonych; miny marsowe, ciemne, ogorzałe, pod kapeluszami, o wywiniętych skrzydłach, olbrzymiemi.

To — kabokle. W znaczeniu etymologicznem nazywają tak mieszańców białej rasy i Indyan miejscowych. Praktycznie — jest to nazwa drobnych posiadaczy, w przeciwstawieniu do wielkich — farendeirów.

To przednia straż cywilizacyi, o ile cywilizacya wogóle może z nimi mieć coś wspólnego. Bo w środku Parany, a właściwie jej części siedzą Indyanie; ich posiadłości ciśnie pierścień kabokłów, a tych znowu naciskają biali, przeważnie Polacy, bo oni tu dominują w rolnictwie.

Pustkowie. Gdzieniegdzie nago, smutno sterczą poopalane pnie pinjorów (arankaryi), imbui, cedrów (liczba mnoga nie od „cedr“, lecz od francuskiego „cidrats“) i innych. Obok — zasadzone niewielkie zagony kukurudzy. Te pustkowia — bezleśne, to królestwo farendeirów, paśniki dla licznych trzód, a — lasem pokryte — kabokłów. Nie bardzo też znać tu ślady człowieka.

Oto wzór prostoty stosunków: pociąg zatrzymuje się na życzenie okolicznego farendeira. Wysiada przed domem zamiast na stacyi najbliższej. Bodaj to!...

Most na rzece Tibagy przypomina mi pola brylantowe, nad nią na jednej z polskich map Parany położone. A jakże! — są brylanty, jest i złoto, ale tak dużo i tak wiele, że, eksploatując je na rachunek własny, zarabia się 1—2 milr. dziennie. Warto trudu...

W nocy lał deszcz. Teraz pochmurno. „Chłodno, głodno i do domu daleko“.

Głód zaspokajamy dość licho na stacyi Fernando Pincherio. Tu wita nas pani Dergientowa z córką, żona właściciela tartaku i posiadłości w pobliżu, zwanej „Dergientowo“.

Od tej stacyi zaczynamy spostrzegać gospodarstwa polskie. I na stacyach spotykamy Polaków, którzy zwiedzieli się o moim przyjeździe. Dobrze wyglądają, są zadowoleni. I gospodarstwa gęstsze i lepsze. Stanowczo — Polacy stanowią tu żywioł wysoce kulturalny.

Zdala ukazuje się piękny, malowniczy łańcuch gór Serra do Esperança. Coraz więcej kultury. Żyto w mendlach na polu między poopalanymi pniami, tatarka, większe łany kukurudzy. Domy o wiele porządniejsze.

Tu też spostrzegam pierwsze ślady strasznej klęski tegorocznej — szarańczy. Niewiadomo, skąd przyszła; mówią, że z Argentyny. Stara wiele złego nie zrobiła, przeleciała, ale zostawiła jaja. I teraz młoda, niedołężna, podobna do koników polnych, skacze i skacze, a gdzie przeszła — „cała kraina w mogiłę zapadła“. Żaden opis nie da o tem pojęcia zniszczeniu. Goła ziemia zostaje, na niej suche badyle kukurudzy, takwary, nawet mandjoki.

Ale oto i kres naszej podróży, stacya Marichal Mallet, tyły kolonii Rio Claro. Stajemy tu około trzeciej popołudniu — nareszcie. Spodziewali się nas kiedyindziej i od innej strony. Gotowali uroczyste przyjęcie. Tymczasem — ach te telegramy, które nigdy na czas nie dochodzą! — stało się inaczej. Chwała Bogu — tak tych wszystkich uroczystości nie lubię!

Pierwsze przyjęcie w dużej wendzie (sklepie, gdzie wszystkiego dostać można, nawet kieliszek wódki i szklankę piwa) pod firmą Paul et Twardowski. Przy sklepie warsztat siodlarski i skórniczy. Obok duży młyn parowy Stefana Miecznikowskiego. Pierwsze ślady handlu i przemysłu polskiego.

Po kawie w drogę. Do środka, do osady (po tutejszemu „villinii“ albo „sede“) Rio Claro, mamy 26 klm. Droga dobra, twarda, świeżo zrobiona. Konie niezłe, do naszego wozu z siedzeniem ze słomy zaprzężone. A jednak jedziemy, pnąc się po malowniczych górach, blizko cztery godziny.

Korzystam z czasu, aby się czegoś o rolnictwie w Paranie dowiedzieć. Więc przedewszystkiem klasyfikacya ziemi. Ziemia zła jest tu, na której rosną cienkie pinjany, „takuara“ (rodzaj dużej i twardej trzciny), „imbuje“ (dąb tutejszy) i drzewka herwowe („herva mate“, herbata paragwajska, (bogactwo tego kraju). Ziemia dobra jest pokryta lasem tzw. twardym, bez wymienionych wyżej gatunków, mocno ljanami przerośniętym. Według tej charakterystyki ziemie są raczej średnie; sporo paproci drzewiastych, które do oznak gatunku dobrego nie należą.

Już jest dobrze ciemno, kiedy stajemy w Rio Claro. Widzę domków parę, nieładny kościół. Tęskny wzrok zwracam w kierunku hotelu polskiego. Jestem bardzo zmęczony podróżą i głodny. Ale jeszcze gawędzimy z kikoma na prędce przybyłymi mieszkańcami, układamy plany na jutro, wreszcie „brzemienna myślami na pierś spadła głowa“ i c. d. n. w niezłem ostatecznie łóżku.

(C. d. n.). WŁ.. PRAWDZIC.

apel inicyatora „gniazd rodzinnych" znajdzie pożądany posłuch u władz, do których się zwraca; pewnem zaś jest, że tam skutek nie może być doraźny.

Czyż dlatego mamy zaniechać trafnej i pięknej myśli albo odłożyć jej urzeczywistnienie ad calendas graecas?

Chyba nie! Należy — nie spuszczając z oka tamtej akcyi — szukać równocześnie innej drogi, wiodącej do celu. Mało chyba jest spraw, w których odwołanie się wprost do społeczeństwa, do poczucia obowiązku obywatelskiego, byłoby tak uzasadnione i słuszne, jak w tym wypadku. Wszak to kwestya przyszłości tego społeczeństwa, kwestya rozwoju lub zatraty znacznej części jego sił! Wszędzie też praca społeczna na tem polu wyprzedziła znacznie zarządzenia ustawodawcze, które były już tylko uzupełnieniem dzieła, dokonanego swobodnemi siłami społeczeństwa. W Prusiech, państwo wydając ustawę o przymusowem wychowaniu zagrożonej i zepsutej młodzieży — miało już do rozporządzenia przeszło 600 zakładów, poświęconych wychowaniu poprawczemu, utrzymywanych przez korporacye wyznaniowe, gminy i stowarzyszenia. Tak w Niemczech, jak wogóle w całej zachodniej Europie i państwach skandynawskich publicznemu wychowaniu poprawczemu służą przeważnie zakłady prywatne, a w drobnej tylko części zakłady utrzymywane przez państwo.

Skoro więc z góry wyłączamy z programu wychowanie poprawcze w ścisłem słowa znaczeniu, pozostawiając je w całości władzom, — to tembardziej uzasadnione jest wezwanie społeczeństwa, ażeby przedewszystkiem samo zajęło się wykonaniem projektu odnośnie do młodzieży jeszcze nie zepsutej, przygotowało grunt dla szerszej akcyi ustawodawczej.

Podług trafnej uwagi p. Jeżewskiego, każda akcya społeczna wymaga przedewszystkiem dobrej woli, następnie wytrwałości, a w końcu dopiero pieniędzy. Jeżeli na miejscu znajdzie się bodaj jedna osobistość, przedstawiająca pierwsze dwa pierwiastki, to chyba każdy nawet najuboższy powiat sądowy zdobędzie się na założenie i utrzymanie bodaj jednej kolonii sierocej. Nie mam na myśli zakupna gruntu i budynków, wystarczy wydzierżawić odpowiednią realność, choćby i znacznie mniejszą, niż projektuje p. Jeżewski (przeciętnie 20 morgów). Przy uwzględnieniu dochodów z gospodarstwa i pracy wychowanków, utrzymanie 10—15 dzieci nie będzie kosztowało więcej jak 2.000—2.500 kor. rocznie, wliczając w to już czynsz dzierżawny i wkłady gospodarcze. Pod odpowiedniem kierownictwem i dozorem kolonia taka bez wątpliwości pomyślnie się rozwinie.

Wzmagający się w kraju ruch ku poprawie opieki nad sierotami zdaje się dobrze wróżyć temu przedsięwzięciu. Gminne rady sierocе rozpowszechniły się nader szybko, znalazły na ogół grunt podatny i zrozumienie u ludności wiejskiej.

W miastach powstają stowarzyszenia opieki nad sierotami, sądownictwo nasze spółdziała w tej pracy obywatelskiej. Stowarzyszenie opiekuńcze w Birczy zamierza przystąpić do założenia kolonii dla sierót, a Wydział powiatowy zapewnił poparcie, przeznaczając na ten cel część funduszu zebranego z kar pieniężnych. Rada powiatowa brodzka uchwaliła utworzyć powiatowy fundusz sierocy z części wpływających grzywien sądowych. Gminom i innym korporacyom publicznym, które zamierzają uczcić jubileusz 60-letnich rządów, życzenie monarchy wskazuje również ten sam cel — dobro dzieci. Do rzeczowych zalet projektu p. Jeżewskiego przybywa jeszcze i ta, że został poruszony we właściwą porę. Rzeczą ludzi dobrej woli i poczucia obywatelskiego — korzystać z tej sposobnej chwili i kuć żelazo póki gorące!

W. M.

O kolej do Szczawnicy.

Ze zdrojowisk naszych jedna Szczawnica nie ma dotąd połączenia kolejowego. Od lat stara się o to, ale dotąd bezskutecznie. Obecnie starania te podejmuje na nowo. Wyłania się jednak przytem kwestya, którędy ma iść nowa kolej. Sprawa nadzwyczaj ważna, którą zajmował się przed laty taki znawca Tatr i całej okolicy podtatrzańskiej, jakim był ś. p. Walery Eljasz Radzikowski. W r. 1902 wypracował projekt połączenia Szczawnicy z Piwniczną, a w drugą stronę z Nowym Targiem. Projekt obecnie bardzo ważny przytaczam w całości.

Znaczenie nowej kolei w zestawieniu z siecią już istniejących połączeń jest dla rozwoju zdrojowisk i uzdrowisk naszych, oraz dla rozbudzenia turystyki — ogromnej doniosłości. Toteż nie tylko Towarzystwo Tatrzańskie, ale i Związek Turystyczny winny projekt ów poprzeć i starać się o właśnie taki kierunek nowej kolei, która połączy Krynicę przez Szczawnicę z Zakopanem i Tatrami.

Kolej: Nowy Targ—Szczawnica—Piwniczna.

Z polskich zdrojowisk dotychczas Szczawnica nie ma połączenia kolejowego ze światem, chociaż jest własnością pierwszorzędnej instytucyi — Akademii Umiejętności. Słynne to zdrojowisko upada z braku cywilizowanej komunikacyi. Niepodobna przecież dziś wymagać od społeczeństwa, aby szukając zdrowia w górach, narażało się na długie tłuczenie się wozem po gościńcu wśród kurzu do Szczawnicy, gdy gdzieindziej wygodnie można dojechać koleją.

Po przeczytaniu tego wstępu, gość przebywający w Zakopanem pomyśli sobie, a po co nam troszczyć się o Szczawnicę, kiedy mamy kolej pod same Tatry. Niech się ci dobijają o kolej do Szczawnicy, którym dobro jej spoczywa na sumieniu. Gdy się jednak bliżej w tej sprawie rozpatrzymy, to ona nam się inaczej przedstawi, nietylko ze względu ogólnego dobra kraju, ale i interesu naszego tatrzańskiego.

Od obcych trzeba brać przykład, aby podnieść swój kraj, starać się należy na każdy sposób o jego dobro. Widzimy, jak zagranicą miejsca kąpielowe z klimatycznymi i wszelkimi uroczymi zakątkami ziemi połączone są ze sobą kolejami, że przebywający w nich goście mają znakomicie ułatwione krążenie na wszystkie strony, że każdej chwili mogą zwiedzać piękności przyrody i poruszać się w dowolnym kierunku. Roją się tedy ciągle tłumy turystów od jednej do drugiej miejscowości górskiej i zwożą pieniądze. U nas, o takim postępie nie pomyślano dotąd, bo każda miejscowość nie sięga dalej poza swój nos i stara się tylko o swój własny interes, ignorując dobro publiczne, a nawet żywi chęć szkodzenia sąsiadom, nie rozumiejąc, jak dobro każdej jednostki polega na dobru całości.

O kolei do Szczawnicy gada się, pisze, rozprawia dużo, rozgłasza projekty, obmyśla trasy, ale zawsze w tem jednem zaklętem kółku, że ma się począć w Nowym Sączu, a skończyć w Szczawnicy. Miarodajne czynniki krajowe, nie widząc w takiem połączeniu dobra publicznego, a nawet przeczuwając pewność strat materyalnych — chowają tę sprawę do kosza. Nie łudźmy się: kolej lokalna, czy wązkotorowa, czy normalna z ujściem w Szczawnicy, nawet śród lata nie pokryłaby utrzymania.

Ale istnieje inna linia, która całkiem w odmiennem świetle stawia tę kwestyę. Gdy spojrzymy na mapę, wpada w oczy i sam się narzuca tor od Nowego Targu przez Czorsztyn, Szczawnicę, Szlachtową do Piwnicznej. Tędy zbudowana kolej łączy w sobie oprócz spełnienia zadań lokalnych, cele dobra ogólnego krajowego i daje gwarancyę materyalną.

Teren jest znakomity, nie nastręczający żadnych wielkich trudności i kosztów — nie potrzeba tunelów, w jednem tylko miejscu przekop przed Piwniczną.

Połączenie takie przedstawia same korzyści, ujemnych stron nie posiada wcale.

a) Kolej taka połączyłaby najprzód Szczawnicę ze światem z dwóch stron: od wschodu i od zachodu, a więc stałaby się podwaliną odrodzenia tego zdrojowiska. Otwarłaby wywóz wody mineralnej szczawnickiej na wszystkie strony.

b) Wytworzyłaby połączenie Krynicy, Żegiestowa, Szczawnicy, Pienin z Zakopanem, a więc z Tatrami, i umożliwiła krążenie gości na całym obszarze najpiękniejszych okolic Polski.

c) Otwarłaby wrota dla owego tłumu turystów obcych, którzy przez lato zwiedzają Tatry na stokach południowych i uzdrowiska węgierskie. Dziś oni na granicach naszego kraju spotykają zapory i nawracają. Po zbudowaniu kolei łączącej Podhale z Orawą (t. j. Nowytarg-Suchagóra) — co już nastąpiło — powstałby wspaniały okrąg kolejowy, któryby związał ze sobą doliny Wagu, Orawy, Dunajca, Popradu — ze wszystkiemi uzdrowiskami na północnych (polskich) i południowych (węgierskich) stokach Tatr.

d) Otwarłaby dla świata Pieniny, które dziś z korowodami przystępne są tylko dla kuracyuszów szczawnickich. Stacya kolei w Czorsztynie przy początku Pienin, a następna w Szczawnicy, przy ich końcu dozwalałaby podróżnym z wszelkich stron udawać się na zwiedzenie tej perły ziemi polskiej.

e) Nowy gościniec do Morskiego Oka nęciłby nie tylko gości zakopiańskich do poznania uroczego jeziora, bo zdążaliby doń turyści ze zdrojowisk krajowych i zagranicznych. Dążność do podniesienia turystyki w naszym kraju znalazłaby najsilniejszą podporę w tem połączeniu kilku torów kolejowych.

f) Połączenie Nowego Targu z Piwniczną przez Szczawnicę skracałoby drogę dla transportu przeróżnych materyałów, że linia ta utrzymałaby ruch przez cały rok, nietylko śród sezonów kąpielowych.

g) Moglibyśmy liczyć na pomoc rządu w budowie tego toru, bo przedstawiałby on dla wojskowości wartość strategiczną. Nie potrzeba na to człowieka fachowego, aby przypatrzywszy się mapie tej części kraju — ocenić znaczenie połączenia dwu długich linij kolejowych ze sobą, t. j. transwersalno-tatrzańskiej z Leluchowską. Przecznica taka dla przerzucenia wojska, oraz materyałów wojennych z jednej drogi na drugą w razie wojny miałaby w sobie wagę wielką.

h) Nowy Sącz posiada już dosyć ze światem połączenia, nie poniósłby żadnej ujmy, gdyż i dla jadących od Tarnowa powstałby wjazd przez Piwniczną do Szczawnicy i Pienin, z okrężnym powrotem przez Nowy Targ i Chabówkę.

Tyle się nastręcza korzyści dla całej podgórskiej krainy w zbudowaniu wymienionej kolei, że możnaby je dalej wymieniać bez końca.

Ponieważ u nas każda najwyraźniej uwydatniająca się dobrem publicznem sprawa musi długo dobijać się spełnienia, niechże i ten projekt kolei Pienińskiej wejdzie na porządek dzienny. Towarzystwo Tatrzańskie przedewszystkiem powołane jest do podjęcia akcyi w tej sprawie. Ono przecież obejmuje horyzonty ogólno-krajowe, ono powinno starać się nietylko o ścieżki i schroniska w Tatrach, ale i o znęcanie do nich coraz szerszych warstw gości. Ze zwiększaniem się liczby turystów mnożyć się będzie zastęp jego członków.

Gdy gościom w zdrojowiskach najbardziej odwiedzanych, jak np. w Krynicy — otworzy się dostęp do Pienin i Tatr, to zyskamy w nich nowych turystów, którzy dziś jeżdżą tylko na Węgry, mając tam wszędzie ułatwiony dojazd kolejowy. Z interesu tedy tatrzańskiego, a tem samem i zakopiańskiego powinien nas obchodzić los kolei szczawnickiej — i godzi nam się budzić ze snu kierowników tego zdrojowiska, które posiada skarby w sobie niespożytkowane z braku przedewszystkiem cywilizowanej komunikacyi.

4

ARTUR SCHRÖDER.

Ostatni Hamlet.

(Ciąg dalszy).

— Ou, nie wiedziałem, że przezacny pan dyrektor tak cięto odpowiada; to jeszcze pewno zabytek z minionych, laurowych czasów? Ale ja tak nie na żarty, zupełnie seryo; słowo honoru.

— Rozumię, rozumię!... Moje uszanowanie

Na dworze zapomina Józef o całem zajściu. Cudny poranek.

— Wnet już będą kwiaty; niech tylko tak kilkanaście dni przetrzyma. Ale grzeje...

W pół do ósmej. Czas jeszcze do biura. Wybiera uliczkę wybiegającą w pole, kwadrans tak błądzi, rozgląda się na wszystkie strony, przypatruje się ciemnozielonej oziminie, nachyla gałązki wierzby, zrywa jedną bazię, przypina do surduta. Tak jest ciepło, że ma ochotę zdjąć płaszcz, rozłożyć go na ziemi, wyciągnąć się do słońca i choć chwilę posłuchać rozdzwonionych gdzieś wysoko skowronków.

Nie ma czasu; w niedzielę popołudniu. Trzeba teraz gonić do kancelaryi; i tak powinien był być wcześniej, bo stos papierów wczoraj pozostawił.

Na skręcie uliczki, tuż prawie przy domu pana rejenta, coś go uderzyło, bo nagle przystaje: Ogromny, zielony afisz, nalepiony na parkanie ogrodu aptekarza. Pewnie jaka licytacya lub ogłoszenie rządowe. Ale skądżeż aż takie duże? Nie... niepodobna... Co?

Pan Józef nagle przyśpiesza kroku; im bliżej jest, tem głośniej serce tłuc mu się zaczyna. Tak, wyraźnie, ogromnemi literami, dwa razy podkreślone, z trzema, jak palec grubymi wykrzyknikami, kilka linijek drobniejszego druku, odstęp, potem:

Teatr!!!

Co, jaki, skąd? Tutaj? I pan Józef nie zważa na błoto, grzęźnie w niem po kostki prawie, przechodzi na drugą stronę, wyciera oczy, jakby go co nagle oślepiło, odstępuje na krok, bo za blizko się zapędził, cały w wzrok się przemienia i czyta:

„Dnia 3 kwietnia b. r. pod dyrekcyą Jana Kuliskiego, zjeżdża teatr na szereg przedstawień, które rozpoczną się w sali tutejszego kasyna sławną komedyą Michała Bałuckiego p. t. „Grube ryby". Osoby... ceny miejsc... początek punktualnie...

Panu Józefowi zaczynają litery tańczyć przed oczami, jedna nad drugą wyskakują, gonią się, tłoczą, przewracają, wreszcie zlewają się w jedną wielką, czarną plamę. Stoi tak chwilę, nogi coś nie bardzo silnie oparły się o cegły, któremi wybrukowany jest chodnik, ręce mną chustkę; uspokaja się na chwilę, potem u samego spodu afisza coś się rozjaśnia, wyłania. Czyta:

„Dnia 8 b. m. daną będzie tragedya Williama Szekspira w 5 aktach p. t. „Hamlet, królewicz duński".

A co? niespodzianka! U nas teatr! Fiii! No i cóż dyrektor na to, ha?

Pan Józef przytomnieje, odwraca się i z udanym spokojem odpowiada pocztmistrzowi:

— A jakże, a jakże. I to mój kolega!

— Kto niby?

— Kuliski! Początkował jeszcze na mojej scenie. No i patrzcie...

— Taak? To dyrektor dumny może być z takiego (akcent) człowieka!

— Tak, nie jest on genialny, ale...

— Ale ma swój teatr!

— Umiał zawsze dobrze zakręcić się koło interesu.

— Koleżeńska zazdrość?

Panu Józefowi cokolwiek czerwienią się policzki.

— Skądże?! Nie mówię przecież, żeby nie miał talentu; owszem, charakterystycznych amantów... W tragedyi brak mu warunków: głos cienki, nikła postać. Naturalnie, nie chcę mu ubliżyć, siły ma pewno doskonałe, przedstawienie pójdzie świetnie. Ciekawym tylko, jak scenę urządzą, bo ta w kasynie podobno ogromnie mała.

— No, a możeby tak dyrektor raz nam pokazał co to znaczy grać całą gębą?

Pan Józef wprawdzie nie wie, jak się to właciwie gra „całą gębą", ale na razie nad określeniem tego niema czasu zbyt się namyślać; bo propozycya pocztmistrza tak go zaskoczyła, że nagle jakby mu coś gardło pakułami zatkało.

— A wartoby, warto! Niech nasze miasto wie wreszcie, kogo ma! No i?

— E, to jest... Zbierało się kiedyś wieńce, bukiety; wiem, że jeszcze dziś...

— Właśnie!

— Dziś jeszcze nie jedenby mi może musiał ustąpić.

— Widać to po dyrektorze; słowo uczciwości, widać!

(C. d. n.)

Listy z kraju.

(Zjednoczenie sił polskich. — Akcya wyborcza do Rady miejskiej. — Zabiegi o biskupstwo. — Pollak przeciw „Kuryerowi stanisławowskiemu“.

Stanisławów, 12 maja.

Akcya zjednoczenia sił polskich w mieście i powiecie idzie pod świeżem wrażeniem niesłychanego mordu dość szybko; jest nadzieja, że nastąpi silniejsze zbliżenie się Towarzystw, które dotąd przeważnie pędziły żywot, zamknięty w kółku ciasnych interesów partyjnych. Akcyę rozpoczęła nasza Organizacya narodowa, która od lat sześciu walczy z zakorzenioną niekarnością, apatyą na polu życia narodowego; radaby skupić wszystkich dla obrony praw narodowych przed zamachami hajdamackimi. Kiedy w całej wschodniej części kraju dopiero w ostatnim czasie przystępuje się do tworzenia komitetów obrony narodowej, u nas potrzeba ta odpada, bo instytucyą nietylko skupiającą siły polskie, ale i obronną jest właśnie wspomniana organizacya. To, co tworzą obecnie w Krakowie pod nazwą „Straży“, u nas faktycznie istnieje od lat sześciu. Dla stworzenia łączności z tworzącymi się komitetami obrony narodowej wydeleguje komitet Organizacyi w najbliższym tygodniu trzech członków.

Organizacya nasza, utworzona dla okręgu stanisławowskiego, oglądała się od dawna za jakąś instytucyą centralną krajową, jak dotąd z niewielkim skutkiem. Lwowski komitet pracy narodowej, rokujący z początku piękne nadzieje, zginął gdzieś w fali zamętów wyborczych; niedawno powstała Rada narodowa nie mogła dotąd, jako reprezentantka tylko trzech stronnictw, być wyrazem solidarności polskiego społeczeństwa w kraju. Oczekujemy albo rychłego przeobrażenia Rady narodowej w instytucyę, zespalającą wszystkie stronnictwa i partye, któraby akcyę obrony narodowej ujęła w swe ręce, albo utworzenia wynikłej ze związku komitetów obrony narodowej innej instytucyi centralnej.

Na naszym gruncie praca organizacyjna nie wydała po kilkuletniej pracy takich rezultatów, na jakieśmy liczyli. Organizacya polska nie zdołała dotąd zespolić wszystkich w imię interesu narodowego. Co najgorsze, byliśmy świadkami częstych i ciężkich wykroczeń przeciwko solidarności narodowej.

I w obecnej tak ciężkiej chwili nie umiemy wyzbyć się resztek warcholstwa narodowego i niekarności. Mamy na myśli obecną akcyę wyborczą do Rady gminnej, w której „komitet niezawisłych obywateli“ zawiera sojusz z syonistami i socyalistami, chcąc zyskać kilka mandatów do Rady. Ubieganie się o mandat taki, występowanie przeciwko stronnictwu, mającemu przewagę w Radzie, nie jest niczem złem; ale zawieranie układów z partyami antynarodowemi dla zachwiania innej partyi narodowej, musimy ze stanowiska narodowego stanowczo potępić.

Tembardziej, że nasza rada miejska złożyła niejednokrotnie dowód, że jest polską, obywatelskiem występowaniem w bardzo wielu sprawach, obchodzących cały naród. Na ostatniem jej posiedzeniu mieliśmy znowu dowód, że i w sprawach wyznaniowych zajmuje poprawne z punktu widzenia polskiego stanowisko. Inaczej być nie może, bo to rada polska.

Powzięta na wiecu powiatowym rezolucya w sprawie utworzenia biskupstwa w Stanisławowie znalazła oddźwięk w radzie miejskiej. Na posiedzeniu dnia 7 b. m. przypomniał r. Pilecki, że jeszcze w r. 1906 wybrała rada komisyę, złożoną z radnych Pileckiego, Fiedlera i ks. Eiselta, która miała się zająć tą sprawą. Delegacya była u ks. arcyb. Bilczewskiego, który przyrzekł, że gdy miasto zapewni bezpłatne mieszkanie, sam ks. arcybiskup lub też jego sufragan stale zamieszka w Stanisławowie. Akcya ta utknęła, obecnie uchwaliła rada podjąć ją na nowo, przeznaczając do tej komisyi zamiast rad. Fiedlera, złożonego chorobą, radnego A. Zajączka. jest to sprawa ważna nietylko dla naszego miasta, ale i dla całej południowo-wschodniej części kraju, wyrażamy więc nadzieję, że komisya jej nie uspi, ale doprowadzi do jakiegoś rezultatu.

Dla nas miesiąc maj, to miesiąc sensacyjnych procesów. Już w piątek 15 b. m. rozpocznie się rozprawa Jakuba Pollaka, aresztowanego na krótko, za rzekomy współudział w sprawkach Wasińskiego, przeciwko redakcyi „Kuryera Stanisławowskiego“ o obrazę honoru, popełnioną przez opisanie aresztowania i przypomnienie dawniejszych zajść z życia oskarżyciela. Pollak chciał akcyą sądową zmusić redakcyę do odwołania, tak, jak to mu się udało z redakcyami pism lwowskich i krakowskich. Redakcya nasza obrała inną drogę, zaofiarowała dowód prawdy, który na rozprawie przy pomocy 32 świadków ma przeprowadzić.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Towarzystwo im. Kopernika. W ostatnich dniach kwietnia zawiązał się w naszem mieście oddział polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Jestto to z zrzędu dopiero drugi oddział tego pożytecznego Towarzystwa w kraju. Jeden istnieje już od lat kilkudziesięciu w Krakowie. — Powstanie oddziału w Stanisławowie świadczy o wzrastającem zajęciu się przyrodą kraju tak wśród ludzi fachowych, jak i wśród szerszej publiczności. Nowe a tak poważne Towarzystwo naukowe, idąc śladem żywej i doniosłe skutki obfitej działalności swej lwowskiej macierzy, postanowiło zwracać uwagę przedewszystkiem na przyrodę najbliższych okolic Stanisławowa, a w dalszym rzędzie starać się o podawanie swym członkom wiadomości o najnowszych wynikach przyrodniczej wiedzy. Ponieważ na wezwanie inicyatorów, zwłaszcza dra Tokarskiego, którego kilka wykładów z dziedziny przyrodniczej zdołały obudzić szersze zainteresowanie, przystąpiło do oddziału kilkudziesięciu członków, jest przeto uzasadniona nadzieja, że rozwój Towarzystwa w naszem mieście jest zapewniony.

W skład zarządu weszli profesorowie: Ludw. Bryliński, przewodniczący, dr. J. Tokarski zast. przewodniczącego, L. Iwanicki sekretarz, M. Westwalewicz skarbnik; oprócz tego M. Winiarski i St. Pawłowski.

Inauguracyjny wykład „O mieszańcach i mutacyach“, wygłosi zaproszony w tym celu prof. uniwer. lw. dr. Maryan Raciborski w piątek dnia 15 bm. w jednej z sal I gimnazyum polskiego.

Nowemu towarzystwu życzymy szczęśliwego rozwoju i poparcia ze strony jak najszerszej publiczności, oraz czynników do tego powołanych.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Zakupno szkoły br. Hirscha. Z końcem bieżącego roku szkolnego zostanie szkoła br. Hirscha zwiniętą, dlatego kuratorya szkoły zaproponowała miastu zakupuo budynku przy ul. Śedelmajerowskiej, w którym mieści się szkoła. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono więc zakupić tę szkołą za 83 tysięcy koron. W zakupionym przez miasto budynku ma być zorganizowana trzecia szkoła ludowa męska w mieście.

Wieczór ku czci Wyspiańskiego urządza z końcem bieżącego miesiąca tut. Koło Pań T. S. L. Onegdaj odbyło się posiedzenie urządzającego komitstu, na którem ułożono bardzo doborowy program wieczoru.

□ **Stryj.** (Kor. wł.) Z Koła T. S. L. Tutejsze Koło po prawie rocznej przerwie wzięło się raźno do pracy. Jednym z objawów tej pracy był udział włościan w obchodzie ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja. Na wezwanie przybyło kilkudziesięciu włościan z okolicznych wsi i brało udział w rannym obchodzie i w uroczystym wieczorze.

Zarząd Koła postanowił przystąpić w najbliższym czasie do założenia bursy ludowej w Stryju, w ostatnim zaś tygodniu uchwalono, dla uczczenia ś. p. Andrzeja Potockiego, nazwać bursę jego imieniem. Składki w ostatnich czasach płyną coraz raźniej: na święconem w Sokole zebrano na ten cel 72 kor. Fundusz cały, w tak krótkim czasie zebrany przenosi 400 kor. i jeżeli ofiarność publiczna dopisze w dalszym ciągu, będzie można spodziewać się otwarcia tej tak potrzebnej instytucyi już od przyszłego roku szkolnego.

Z Rady powiatowej. Czwartkowe posiedzenie pełnej Rady powiatowej otworzył marszałek p. Onyszkiewicz wspomnieniem poświęconem ś. p. namiestnikowi, piętnując równocześnie cały kierunek polityczny, z którego wyszedł morderca, oraz tę partyę, która się ze zbrodnią zsolidaryzowała. To samo, tylko w dosadniejszych słowach wypowiedział włościanin Skobłyk, starorusin, protestując przeciw przypisywaniu tego czynu narodowi ruskiemu. Obie mowy, nagrodzone hucznymi oklaskami, dotknęły widać na honorze przedstawicieli partyi ukraińskiej, gdyż ks. Ostap Niżankowski, oraz dwóch włościan oświadczyli, że wobec obrażania „narodu ukraińskiego“, składają mandaty członków Rady powiatowej.

Ze spraw miejskich. Charakterystyczną dla naszej gospodarki miejskiej jest sprawa sprzedaży gruntu przy Olszynie, uchwalonej przez Radę miejską. Gdy sprzedaż przyszła pod zatwierdzenie Rady powiatowej, pokazało się, że byli na ten grunt oferenci po 21 kor. za sążeń, a rada miejska chciała sprzedać po 3 kor. Mała różnica!

Ulica hr. Potockiego. Jednomyślną uchwałą z dnia 6 b. m. postanowiła tutejsza rada miejska, pragnąc uwiecznić pamięć ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, namiestnika Galicyi i najlepszego syna Ojczyzny, który padł na posterunku wskutek ohydnego zamachu morderczego i w dowód wysokiej czci dla tego dzielnego męża i głębokiego żalu po jego stracie, nazwać jedną z najpiękniejszych ulic w mieście Stryju, zwaną dotąd ulicą Wałową, po wieczne czasy ulicą Andrzeja hr. Potockiego.

□ **Jarosław.** (Kor. wł.) Za duszę ś. p. namiestnika Staraniem starostwa, rady powiatowej i miejskiej odbyło się d. 2 maja uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Andrzeja Potockiego. Młodzież wszystkich zakładów i reprezentanci władz i publiczność wypełniła szczelnie świątynię pańską. Przedstawiciele władz wszelkiej kategoryi jawili się w komplecie w pełnych mundurach. Msze żałobne odprawili miejscowi proboszczowie obu obrządków.

Wybory miejskie. Wśród zwykłej apatyi odbyły się 29 kwietnia 1 i 4 b. m. wybory z wszystkich trzech kół wyborczych do Rady miejskiej. Coraz więcej utrwalające się spostrzeżenie, że Rada odświeżenia potrzebuje, sprawiło, iż przynajmniej w pierwszem kole większe było zainteresowanie się wyborami, jak po inne lata. — Ale jak zawsze, tak i tego roku magistrat „zrobił“ wybory. Zna też mechanikę tak doskonale i zorganizował sobie partyę propinacyjno-kahalną tak subtelnie, iż bez zwoływania wyborców ułoży listę kandydatów i dla niej zawsze zapewni walne zwycięstwo.

Zmarli. Budząca się ospale wiosna porywa liczne ofiary. 28 kwietnia zmarł właściciel Pantalowic Stefan Preck, 2 maja Bolesław Doliwa Andruszewicz, rządca dóbr hr. Siemieńskiego, 1 b. m. zastrzelił się w ogrodzie miejsk. Karol Kosar, kapitan 34 p. obrony kraj. z powodu długów.

□ **Brody.** (Kor. wł.) Zaprotestowane wybory. Przesłuchanie świadków w sprawie protestu przeciw wyborowi Standa przerwane wskutek nagłej śmierci śp. hr. Potockiego, przeprowadzono tu w ubiegłym tygodniu pod kierownictwem delegata namiestnictwa ze Lwowa. Niestety już spis nazwisk osób wzywanych do przesłuchania wskazuje na to, że prawdopodobnie nie wykryto żadnego z tych nadużyć, które miały miejsce, zeznawali bowiem prawie sami syoniści; w mieście zaś coraz częściej wychodzą na jaw kryte dotąd starannie fakty świadczące przeciw czystości wyborów p. Standa. Znamy osoby, które mogą wymienić dokładnie nazwiska, i — kwoty.

Do Rady miejskiej udało się nam raz jedyny przeprowadzić wybory tak, że nie wszedł ani jeden syonista i to jedno zwycięstwo psuje nam się jeszcze przez niedbalstwo tutejszej władzy politycznej. Przeciwko wyborom syoniści wnieśli protest, oczywiście bezpod stawny i niezadługo już minie od czasu wyborów rok, a protest ten jeszcze nie jest załatwiony. Świadków w sprawie protestu przesłuchano już kilka miesięcy temu, a akty, dotychczas nie odesłane do Lwowa! Czy może znowu „zaginęły?“ Bo musimy podać do publicznej wiadomości fakt nie do uwierzenia, że akty tej sprawy raz już uchodziły za „zaginione“; w biurze tutejszego starostwa tak dobrze były schowane, że ich nie można było odnaleźć!

Budynki szkolne w naszem mieście znajdują się w stanie tak opłakanym, że zdrowie dziatwy szkolnej narażone jest na poważne niebezpieczeństwo. Szkoła wydziałowa żeńska mieści się w norach istnych, wilgotnych, ciemnych i nie pachnących, tak, że dziwić się należy rodzicom, jak mogą pozwolić dzieciom wysiadywać godzinami w tak niezdrowej atmosferze, zamiast się postarać o to, aby czynniki decydujące przedsięwzięły niezbędne tu środki zaradcze.

W gimnazyum grzyb się pokazał w dwóch salach szkolnych: tak silnie odrazu dał się odczuć, że w salach tych musiano zaprzestać nauki i zabrać się natychmiast do usunięcia ziemi i belek z pod podłogi, aby je zastąpić świeżemi. Ponieważ gmach gimnazyalny jest własnością miasta, przeto koszty wszystkie, wcale niemałe, ponieść musi gmina.

Wieczorek farmaceutów odbył się w sobotę w salach Towarzystwa muzycznego. Dochód przeznaczyli inicyatorowie na założyć się mającą bursę żydowską. Publiczność jednak nie dopisała wcale. Nieporozumienie było zabawne: Syoniści nie przyszli „bo to urządzali Polacy“, Polacy nie przyszli, „bo tam syoniści“, Rusinów naturalnie nie było, bo tam „żydy i Lachy“ — a w kasie pustki. Firmie zbiorowej naszych farmaceutów, wśród których są przeważnie jednostki bardzo zacne i godne szacunku, w wystąpieniu wspólnem szkodzi widocznie to, że niestety między nimi jest ten, którego publiczność tutejsza podejrzywa o owe głupie i ordynarne korespondencye o Brodach pojawiające się od pewnego czasu w jednem z pisemek brukowych lwowskich.

Samobójstwo. W aptece dawniej Landesberga i Feuersteina, obecnie zaś p. Senzera, laborant wyłapany na gorącym uczynku kradzieży z obawy przed karą odebrał sobie życie. Ukradł był flaszkę koniaku, za co chlebodawca groził mu, że go odda do sądu. Nieszczęśliwiec, widocznie dotychczas uczciwy i niekarany, tak się bał tego wstydu, że chwycił pierwszą lepszą truciznę, której zdołałał dopaść i wypił ilość tak wielką, że o ratunku nie było mowy. Zmarł po drodze do szpitala.

□ **Przemyślany.** (Ku uczczeniu pamięci śp. namiestnika). Wydział Rady powiatowej przemyślańskiej, w którego skład wchodzą obydwie narodowości kraju, na posiedzeniu dnia 23 z. m. odbytem, po przemówieniu prezesa, uchwalił jednogłośnie wypłacić z kasy powiatowej ku uczczeniu śp. namiestnika Andrzeja hr. Potockiego 500 kor. na fundacyę Jego imienia. Na ten sam cel złożył prezes, Adam Treter, 100 k.

Powyższe 600 k. zostaną wypłacone na ręce marszałka krajowego z wnioskiem i prośbą o włączenie tej kwoty do funduszu utworzenia instytucyi dobroczynnej i wychowawczej na wzór Przytuliska Brata Alberta, a dopiero gdyby z ogólnych składek na podobne cele, pozostała nadwyżka, na budowę pomnika.

Ponadto złożył vice-prezes Stanisław Wybranowski, wyłącznie na budowę pomnika 100 kor.

Obchody 3 Maja i wiece na prowincyi.

Kołomyja, w maju 1908.

Obchód Konstytucyi 3 Maja urządzony staraniem T. S. L. wypadł u nas nadzwyczaj podniośle. Już w sobotę 2 maja okazały się w oknach wielu domów nalepki T. S. L. a popyt za niemi był tak wielki, iż pomimo rozprzedania 3500 sztuk około godziny 12 w południe brakło nalepek i mnóstwo osób w biurze zarządu Koła T. S. L. dostać ich już nie mogły. O godz. 7·30 wieczorem w sobotę rozpoczął się uroczysty wieczór w sali Kasy oszczędności, który zagaił przybyły w tym celu prof. dr. Balasits. Drużyna spiewacka lwowskiego

Upiększanie grobów i grobowców
na cmentarzu Łyczakowskim.
Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opatrzność“, utrzymujące „Dom Pracy“ we Lwowie, przyjmuje zamówienia na uporządkowanie oraz upiększanie kwiatami i roślinami grobów i grobowców na cmentarzu Łyczakowskim za stałą należytością od rodzaju zamówienia zależną i obowiązuje się dokładnie wykonywać zamówienia **przez rok cały**, oraz opiekować się grobami. Ceny są przystępne i do miejscowych zwyczajów zastosowane. — Cały dochód przeznaczony na utrzymanie ubogich w „Domu Pracy“, w którym to Zakładzie 100 prebendaryuszów ma stały przytułek. Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya „Domu Pracy“ codziennie od godziny 3—5 popołudniu, z wyjątkiem niedziel i świąt, przy ul. św Piotra l. 39.
3328 ***Wydział Towarzystwa Miłosierdzia pod godłem „Opatrzność“.***

„E c h a“ z dyrygentem p. Gallem szeregiem pieśni chóralnych i solowych podbiła serca zgromadzonej publiczności a oklaskom dla dzielnych śpiewaków i sympatycznego kompozytora nie było końca. Deklamacya pny Bib. i tercet z pp. Sid. Schn. i Schindl dopełniły całości programu, poczem młodzież odśpiewała pieśni narodowe.

W niedzielę dnia 3 maja o godz. 6·30 zaroiło się boisko Sokoła zbierającymi się uczestnikami pochodu, który wypadł wspaniale. W pochodzie do kościoła i napowrót wzięły udział wszystkie szkoły miejscowe, wszystkie polskie stowarzyszenia, a jest ich sporo, sokoli w mundurach, Rada miejska, kahał, razem około 5000 osób. Ustawiona na czele pochodu muzyka odgrywała marsze narodowe i w niezwykłym porządku, z powagą cała ta masa ludzi ustawiona w czwórki posuwała się do kościoła parafialnego na nabożeństwo.

Rozrzewniający widok sprawiały sokole gniazda włościańskie a w szczególności Berezowiacy w swych strojach góralskich i w czapkach sokolich tudzież wiejskie czytelnie T. S. L. Włościan w pochodzie było 350. Msza św. odbyła się na cmentarzu kościelnym, gdyż kościół tutejszy nie mógłby pomieścić zgromadzonej masy ludzi. Kazanie podniosłe wygłosił uproszony na tę uroczystość proboszcz z Jabłonowa ks. Sobolewski, poczem pochód cały ruszył pod komendą naczelnika Sokoła p. Gąsiorowskiego z powrotem na boisko, gdzie do zebranych przemówił p. Klimoszewski. Włościanin Moniszowski z Ceniowy deklamował z wielkiem zrozumieniem Mickiewicza „Redutę Ordona“.

Popołudniu o godz. 3 odbył się staraniem organizacyi stronnictwa D. N. polski wiec narodowy z porządkiem dziennym: 1. Nasze obecne położenie polityczne. 2. Sprawa obrony narodowej. Już przed godziną 3 zapełniła się sala włościaństwem a powoli nadciągały tłumy mieszczaństwa i inteligencyi polskiej. Wiec zagaił dr. Haczewski, a po wyborze prezydyum, w skład którego weszli pp. Kleski jako przewodniczący a dr. Milewski i Sidorowicz jako sekretarze, podniósł mowca niesłychany w państwach konstytucyjnych fakt mordu dokonany na osobie reprezentanta rządu, w tym wypadku tylko dlatego, iż śp. Andrzej Potocki był Polakiem. postawił rezolucyę wyrażającą słowa najgoretszego współczucia dla pozostałej wdowy i osieroconych dziatek zamordowanej ofiary.

Rezolucyę jednogłośnie przyjęto, poczem przewodniczący udzielił głosu referentowi prof. drowi Grabskiemu ze Lwowa, który w jednogodzinnem przemówieniu przedstawił znaczenie Konstytucyi 3 Maja, a następnie obszernie skreślił stosunki narodu polskiego w zaborach rosyjskim i pruskim i przeszedł do stosunków w zaborze austryackim, gdzie wobec wzmożonej i nieprzebierającej w środkach agitacyi ruskiej należy nam wytężyć siły dla wzmocnienia i pogłębienia narodowej samowiedzy i spójni naszej we wschodnich powiatach, opartej na naszych ideałach narodowych.

Rzęsistymi oklaskami podziękowano szanownemu mowcy za idące do serc słowa... W myśl wywodów prof. Grabskiego przemówił dyrektor Majeranowski i przedstawił zebranym rezolucye, znane już z innych wieców.

Na wniosek mowcy wybrano do komitetu, który ma zająć się założeniem „Związku ochrony narodowej“, pp. Balickiego, dra Haczewskiego i Klimoszewskiego i wszystkie przedstawione rezolucye jednogłośnie przyjęto.— Zabrał w końcu głos p. Klimoszewski i wezwał włościan obecnych do pielęgnowania polskiej mowy i stałego jej używania we wzajemnem pożyciu.

Pieśnią „Jeszcze nie zginęła“ i „Serdeczna Matko“ zakończono piękny ten dzień.

Dla młodzieży szkolnej urządziło Koło T. S. L. bezpłatne przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami“.

Wspomnieć także należy, że tutejsza klika socyalistyczna, której urządzone przez nią w dniu 1 maja międzynarodowe święto zrobiło kompletne fiasko — chcąc przeszkodzić obchodowi narodowemu a następnie zdekompletować wiec polski, zapowiedziało wielkimi afiszami również na godzinę 3 zabawę ludową w parku miejskim, na której prócz kilku aranżerów z czerwonemi kokardami nikt się nie zjawił.

Echa ruskie.

Z powodu kurendy i listu biskupów ruskich w sprawie zamordowania namiestnika Potockiego, publikuje we wczorajszym nrze „Diło“ „głos z kół duchowieństwa“. Ksiądz ruski stwierdza na wstępie, że po każdym czynie należy rozpatrzyć czynu tego następstwa. Otóż wedle nauki chrześciańskiej moralności zły uczynek, n. p. zabójstwo, każdy winien roztrząsnąć w swem sumieniu, jakkolwiek nie wynika stąd, aby miał obowiązek myśli swe i uczucia wypowiadać publicznie. Rzecz inna jest z następstwami czynu: skoro te następstwa są dobre, to wedle nauki moralności katolickiej, jedynie kompetentnej do rozkazywania memu sumieniu, wolno cieszyć się niemi, t. j. nie złym czynem, ale jego następstwami.

Zdanie swoje popiera cytatami z dzieła jezuity P. G. Noldina: „Summa Theologiae moralis“. Insynuuje prasie polskiej, że chodzi jej nie tyle o napiętnowanie czynu Siczyńskiego, ile o zatajenie i odwrócenie uwagi od wynikłych z mordu następstw.

„I tutaj — pisze ksiądz ruski — episkopat z JEkscelencyą metropolitą na czele, przerażony zbrodnią i gromami polskimi, wprzęga się do rydwanu polityki polskiej, chociażby na swych wiernych miał stracić wpływ i kościołowi miał zaszkodzić.

„Bo, czyż nie straszna szkoda dla kościoła, skoro biskupi milczą, gdy zakuwa się duchownych i jako złoczyńców wprowadza się do więzień, — choć za to eo ipso spada na winnych kościelna klątwa; kiedy milczą, gdy morduje się mieszkańców Lackiego, po których zostają się w ostatniej nędzy sieroty, kiedy zabija się Kahańca, kiedy setkami zapełnia się więzienia: ale jak gromko protestują z powodu ostatniego mordu Potockiego, który dzieciom zostawił więcej majątku, niż posiada cały naród ruski, chociaż chrześciańska moralność wymaga jedynie sądzenia zbrodni we własnem sumieniu, a nie publicznie.

Że list pasterski episkopatu jest przedewszystkiem aktem politycznym, pokazuje się i stąd, że probostwa dostały go w niedzielę 10 b. m. z rana i to tylko tam, gdzie mają najdogodniejsze ze Lwowem połączenia pocztowe; tymczasem w Wiedniu pojawiło się już w sobotę w niektórych pismach niemieckich. Czyż nie musi przyjść uwaga, że list ów wydany był w większej mierze dla Wiednia i dla Koła Polskiego, aniżeli dla ruskiego duchowieństwa i narodu?

„Niechajże tam cieszy się Koło Polskie tym politycznym (a raczej niepolitycznym) aktem naszego episkopatu; ale nam, ruskiemu duchowieństwu, niewymownie przykro, że przez ten postępek biskupów naszych — wreszcie nie po raz pierwszy — najlepsze i najwpływowsze siły tracą zaufanie i miłość do biskupów, na czem cierpi i kościół i wiara św. Tym czynem stają „władyki“ w rzędzie najżarliwszych propagatorów radykalizmu religijnego.

„A z jaką goryczą przyjął nasz naród owo polityczne posłanie! Kiedy gorących (sic!) kazań słucha zawsze z wielką uwagą i nabożnością, to podczas czytania ostatniego listu cały naród w cerkwi niemiłosiernie kaszlał (!?)

Tyle słów „głosu księdza ruskiego“. Świadczy dowodnie. jak duchowni zapatrują się na czyn Siczyńskiego i w jakim duchu między ludem urabiają opinię; sam list, o którym i tak możnaby wiele mówić, niewątpliwie w odpowiednim swym przekonaniom duchu starać się będą włościaństwu ruskiemu komentować i tłumaczyć.

* * *

Charakterystyczne rezolucye.

„Hromadzkij Hołos“, organ radykalnej partyi ruskiej, pozostającej pod wpływami Trylowskiego, Budzynowskiego, Baczyńskiego i innych, a urabiający wrogą politykę przeciwko kościołowi tłumaczeniem czeskiej rozprawki dra Bartoszka o „nowoczesnem społeczeństwie i kościele“ i uświadamiający chłopów o kwestyi społecznej szerokiem opowiadaniem o chłopskiej wojnie w r. 1525 — donosi, że ostatnimi dniami odbyło się w Kosowie „wsenarodne wicze“, na którem poza uchwałami, odnoszącemi się do reformy wyborczej sejmowej i protestem przeciwko „jakimkolwiek aspiracyom Polaków do Galicyi wschodniej, jako do ziemi wchodzącej w skład dawnego polskiego państwa“, po wezwaniu do akcyi i kierunku podniesienia oświaty i dobrobytu — powzięto następującą rezolucyę:

„Wiec ostrzega (sic!) polskie społeczeństwo i koła rządzące przed utwierdzaniem polskich wpływów we wschodniej Galicyi nieprawnymi (?!) sposobami i praktykami, wogóle przed wszystkiem, co w narodzie (ruskim) musiałoby osłabić poszanowanie prawa, a zastąpić owo poszanowanie zasadą: czyja siła, tego prawo“.

Niedomówiona rezolucya zawiera w ogniwie groźb ku nam zwróconych jedną więcej; mniejsza o nie, bo to „strachy na Lachy“ — ale chodzi o czelną pozycyę i bunczuczność, jakich są pełne wymienione uchwały.

* * *

A u t e n t y k.

Blizki mój znajomy, człowiek z akademickiem wykształceniem, ma brata kowalem w powiecie stanisławowskim. Pomimo wielkiej różnicy społecznej bracia utrzymują z sobą stosunki bardzo serdeczne i często do siebie pisują. Znajomy mój przyniósł mi wczoraj list ze wsi pisany twardą, kowalską dłonią swego brata i zachęca mnie, abym z niego zrobił użytek i publicznie go ogłosił. List ten ujmuje swoją prostotą i stokroć jest wymowniejszym, niż każda inna korespondencya z prowincyi, pisana do druku, niby po literacku, a często nie zawsze prawdziwa. Natomiast list, który mam przed sobą, pozbawiony ozdób i przesady tchnie samą prawdą, bije z niego bezsilny żal prawdziwie uciskanego i prześladowanego Polaka, na tak zwanej „ruskiej ziemi“. Opuszczam sprawy czysto rodzinne, o których w tym liście wspomina i bez zmiany choćby jednej litery z wiernem zachowaniem pisowni nawet dosłownie przytaczam resztę.

A oto ona:

„ U nas tu od czasu zamordowania pana namiestnika straszne nastały czasy. Nienawiść taka, o jakiej nikt u was niema pojęcia. Nas tu po wsiach, jak ich, człowiek zdrowia i życia ani chwili nie pewny. A wszyscy się trzymają twardo razem. Namby się uczyć od nich potrzeba. Od dwu tygodni nie mam żadnej roboty, nawet kuźni nie otwieram. Niech — mówią chłopi — cały nasz dobytek skąpieje, niech się zmarnuje, aby do lacha ne pijty. Za światami szukają kowala rusina, a do mnie o dwa kroki nie przyjdzie żaden. Początkowo to ja się śmiał z tego, ale teraz mam się od nich weznaki. Nic tu też na wsi kupić nie mogę, lada głupstwo posyłać do T... Na robotę żaden do mnie nie pójdzie, ogród musiałem z Maryncią okopać, a ten ten kawałek, co wynająłem, to mi się w nocy sąsiad worał i dużo narobił szkody. Do sądu iść żona odradza, bo sędzia rusin sprawiedliwości mi nie zrobi, a tylko jeszcze większa będzie na mnie zaciętość. We wsi jest szewc, ale odemnie roboty nie weźmie, to muszę nieść buty do T... A w dodatku straszą nas, że w razie stracenia Siczyńskiego rżą lachom bude. — Tu już dwa razy robili między sobą składkę na mszę świętą, a ksiądz odprawia na cześć i powodzenie w sądzie tego zbója. Ja chciałem już tej niedzieli jechać do Prus za zarobkiem, ale Maryncia niechce mnie puścić, bo się sama zostać boi, a dziedzic powiada, że to nie można, bo one tego tylko chcą, a jakby każdy tak poszedł, toby im ta święta ziemia została. — Dobrze to panu tak mówić, ale wytrzymać trudno, ale taki ja przecie tu zostanę i zjeść się przy pomocy Pana Boga nie dam. — Chłopi wciąż czytają między sobą jakieś gazety i nam się odgrażają. Oby to Bóg wszechmogący jakoś na dobre odmienił, bo tak wyżyć trudno.“

(ąż.)

Wiadomości zagraniczne.

Wiele hałasu o nic.

Wobec wiadomości, że Muley Hafid wysłał dwóch pełnomocników do Berlina i że jego posłowie będą przyjęci w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych, podniosły się w prasie francuskiej stanowcze protesty przeciw zachowaniu się Niemiec, które popierając pośrednio pretendenta do tronu marokańskiego, utrudniają tem samem Francyi przywrócenie stosunków normalnych w sułtanacie. W odpowiedzi na to prasa niemiecka wystąpiła z ostremi zarzutami przeciw „nielojalnej“ polityce francuskiej w Maroku i zganiła surowo kierowników niemieckiej polityki zagranicznej, z powodu ich rzekomej ustępliwości wobec pretensyi francuskich. Przy tej sposobności dostało się także cesarzowi Wilhelmowi, który zdaniem pism niezadowolonych, zwłaszcza „Münchener N. Nachrichten“ wyobraża sobie, że można osiągnąć korzyści przez dyplomatyczne ustępstwa i objawy uprzejmości a przez to zachęca tylko przeciwników Niemiec do śmiałego występowania.

Polemika na ten temat toczyła się w tonie bardzo gorączkowym i przyczyniła się niemało do ponownego zaostrzenia stosunków francusko-niemieckich. W artykułach niektórych pism niemieckich można było wyczytać wprost wezwanie do stanowczego wystąpienia przeciw Francyi, do wyzyskania poselstwa Mulej Hafida, dla poskromienia pretensyi francuskich w Maroku.

Tymczasem posłowie samozwańczego sułtana przybyli do Berlina, przedstawili się w ministerstwie spraw zagranicznych i złożyli na jego ręce list Muley Hafida do cesarza Wilhelma, a w rozmowach prywatnych wytaczali gorzkie skargi na Francyę i wyrażali nadzieję, że Niemcy przez stanowcze wystąpienie przeciw republice zmuszą ją do uszanowania umowy algesirskiej.

Wobec tych oświadczeń oczywiście wzrosło usposobienie wojownicze w Niemczech, a we Francyi oburzenie na nielojalność niemiecką.

W tej chwili największego rozdrażnienia nastąpiło niespodziewanie ogłoszenie faktu, ktory przyczyni się zapewne nie mało do uspokojeuia kół niemieckich usiłujących wyzyskać poselstwo Hafidowskie w celach polityki antyfrancuskiej. Otóż niemal równocześnie z przybyciem pełnomocników Muley Hafida do Berlina ukazał się w Paryżu inny przedstawiciel pretendenta do tronu, Kaid Ben Aisa Ben Omar i oświadczył, że on jest jedynym urzędowym posłem Muley Hafida w Europie, a wysłannicy sułtańscy w Berlinie mają jedynie zawiadomić rząd niemiecki o wstąpieniu swego pana na tron sułtański.

Równocześnie Ben Aisa Ben Omar oznajmił, że wraz z swojem otoczeniem, składającem się z 14 osób, przedstawi się na najbliższem przyjęciu prezydentowi Francyi.

Słowem, radość Niemców z poselstwa Muley Hafida była nieuzasadniona i rachuby na możność jego wyzyskania w celach antifrancuskich zawodzą zupełnie. Pretendent do tronu marokańskiego uprawia najwidoczniej politykę dwulicową. Chce wyzyskać niechęć niemiecką do Francyi w swoim interesie, ale równocześnie zachować sobie możność pogodzenia się z Francyą. Wysłał więc jednych posłów do Berlina ze skargami na Francyę, a drugich do Paryża, dla zdobycia sympatyi rządu republikańskiego. Że jednak jedno trudno pogodzić z drugiem, więc Muley Hafid ani w Berlinie, ani w Paryżu celu swego nie osiągnie. Jego zbyt sprytna polityka ma tylko ten skutek, że ujawniła tajoną dotąd niechęć pewnych kół niemieckich do Francyi i ich dążność do wyzyskania każdej sposobności, aby utrudnić republice przywrócenie spokoju w sułtanacie, a zapewnić sobie w Maroku korzyści kosztem Francyi. Niemcy będą Muley Hafidowi mało wdzięczni za kompromitacyę, na którą ich naraził przez obudzenie zwodniczych nadziei, a Francya będzie teraz wiedziała, co sądzić o przyjacielskich zapewnieniach niemieckich.

Wrzawa, spowodowana poselstwem Hafida, nie była uzasadniona. Był to wielki hałas o nic, ale hałas ten rzucił bardzo jaskrawe światło na rzeczywisty charakter stosunków francusko-niemieckich.

Przymus językowy w Niemczech.

Rząd W. Ks. Heskiego w przepisach do nowej ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach zawiesił częściowo zakaz używania języka polskiego. Na zebraniach zawodowych organizacyj robotniczych i zebraniach w sprawie uregulowania płacy wolno używać w Hesyi języków nieniemieckich. Na innych zebraniach publicznych obrady mają toczyć się w języku niemieckim, ale „pojedyńczym mowcom“ wolno wygłaszać mowy w języku nieniemieckim.

Wielkiego znacznego praktycznego ta częściowa ulga niema, bo Polacy nie są bardzo liczni w W. Ks. Heskim.

MIGAWKI.

STUDYUM O KAPELUSZU DAMSKIM.

Moda — mówił mi wczoraj p. Andrzej — zmienia gruntownie nasze odzienie od stóp do głów, ale z dziwną lekkomyślnością zostawia mu dawną nazwę. I tak nazywa się jeszcze ciągle damskim kapeluszem to, co kobiety przyczepiają sobie do fryzury, pomimo, że na nazwę kapelusza już dawno nie zasługuje. Jeżeli zadaniem kapelusza jest chronić głowę przed deszczem i słońcem, to dzisiejszy kapelusz damski jest tak samo niepotrzebny, jak guz w chustce od nosa, na którego widok nie możemy sobie absolutnie przypomnieć, w jakim celu on istnieje.

Dzisiejszy kapelusz damski przedewszystkiem nie jest kapeluszem. Jest raczej jakąś miską czemś wypełnioną, albo jakimś wisiorkiem, połamaną nakrywką, zniekształconym dachem, wykrzywioną wieżą, grządką kwiatów, klatką z ptakami, piorunem z jasnego nieba, genialnem nieszczęściem, a właściwie poronionym płodem zdenerwowanej modniarki, ale nie kapeluszem. To wykolejenie smaku jest od jakiegoś czasu chronicznem i nasuwa bardzo smutne refleksye.

Istnieje jakieś przysłowie, że gdy człowiek waryuje, to waryuje naprzód w głowie. U naszych pań objawia się od szeregu lat waryacya na głowie. Ale to już nie jest zwyczajna waryacya, tylko jakieś szaleństwo, obłąkanie, manja, nie mająca sobie równej w psychiatryi, bo bardzo powszechna, epidemiczna, i absolutnie nieuleczalna. Jest to zagadką a zarazem nieszczęściem, że te właśnie panie i panny, które mają słuszny powód odwracania uwagi ludzi od swojej twarzy, postępują przeciwnie, nakładając na głowę sensacyjny kapelusz, który ściąga na siebie uwagę wszystkich i przy tej sposobności przerażone oko oglądacza musi zatrzymać się i na twarzy, ażeby przerazić się jeszcze więcej. Jest więc taki kapelusz w licznych wypadkach niedyskrecyą i nieostrożnością.

Ot, popatrz pan na tę staruszkę, ta... obok księgarni. Wygląda, jak mumia na urlopie, która spędza noc w skrzyni szklanej w muzeum egipskiem. Co to jest, to co ma na głowie? jakiś słomiany kapelusz napoleoński, ale tak wielki, jakiego nie miał sam Napoleon nawet wtedy, kiedy był u szczytu swojej sławy.

A na tym olbrzymim pirogu — widzi pan — wystawa botaniczna i jakieś wstążki wszystkich narodów. Na widok takiego kapelusza międzynarodowego wszyscy chorzy na cukrzycę; wątrobę i reumatyzm zapominają o swoich boleściach i śmieją się do łez. Patrz pan, jak się za nią ludzie oglądają. Ja mam wrażenie, że skazano ją prawomocnym wyrokiem karnym na noszenie tego kapelusza i lituję się nad nią. Albo patrz pan na tę wysoką, która w dodatku ubrała na głowę wieżę z flagami i teraz wygląda w tłumie, jakby jeździła konno. A pióra wychodzą u niej z owoców, co przecież stanowczo sprzeciwia się prawom przyrody. Albo ten znowu kapelusz na tej małej korpulentnej babinie: ona wygląda, jakby na głowie nosiła ugarnirowaną pieczeń wołową... Albo ta druga. Powiedz pan sam, czy to kapelusz? Dotyka głowy jednym punktem, jakby błyskawica, czy piorun, czy inne kolorowe nieszczęście, które uczepiło się fryzury i odczepić się nie może.

Bo damski kapelusz dzisiejszy nie jest już kapeluszem, ale jakiemś waryackiem zakończeniem korpusu, im bardziej waryackiem, tem więcej modnem, im więcej modnem, tem więcej śmiesznem, rozpaczliwem, okropnem. A jak się te panie wzajemnie oglądają i podziwiają. Nieraz nawet odwracają się, aby jeszcze zobaczyć u drugiej, jak to nieszczęście wygląda z tyłu i wtedy zwyczajnie żałują, czemu sobie nie kupiły takiego, jak ma druga.

U modystki pytają, jakie kapelusze teraz noszą, a potem każą sobie podać coś takiego, czego jeszcze żadna niema. A że modystka zna słabość swoich klientek, więc wysila zdenerwowaną fantazyę, aby wymyśleć... pióra wyrastające z owoców i ptaki, na których rosną liście, śliwki, wstążki i metalowe świecidła.

Piękna główka kobieca — kończył p. Andrzej — wygląda jednak uroczo tylko w skromnym, niewynaturzonym kapeluszu i nie powinniśmy pozwolić na to, aby na głowach naszych pań odbywały orgie poronione pomysły zdenerwowanych sensacyami modystek wiedeńskich, paryskich, a nawet lwowskich.

KL.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada).

Na suknie ślubne i balowe Adamaszkowe Eolienne **Jedwabie** oraz jedwab Henneberski od 75 ct. za metr, opłatnie i wolne od cła. Próbki odwrotną pocztą.
Fabryka jedwabiu Henneberg w Zurychu. 302

Dr. Maryan Jurkiewicz
otworzył kancelaryę 5405
w Kołomyi przy ul. Jagiellońskiej niższej 47.

Dr. Roman Ressler otworzył kancelaryę adwokacką w Jarosławiu (plac Mickiewicza l. 1). 5404

Dr. J. SCHARF
ordynuje w Karlsbadzie
jak w latach poprzednich. 5373

ADWOKAT KRAJOWY 5409
Dr. Salomon WITTLIN
otworzył kancelaryę
we Lwowie przy ul. Kraszewskiego 5.

Francensbad
WILLA dr. Steinsberga
Zakład i pensyonat leczniczy przylegający do parku. Komfort i hygiena nowoczesna. Kuchnia dyetetyczna. Ceny umiarkowane. — Prospekty na żądanie. 4930

SALON BIELIZNY
Schermantowej, ul. Sykstuska 40, I p.
W zastępstwie dyplom. firmy MOR. FISCHER w Wiedniu. Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne, oraz na wszelką bieliznę dla domowego użytku. 5215

Marienbad **Dr. Józef Schermant**
ordynuje w willi Apollo. 5523

Dr. W. KRETOWICZ
ordynuje w Karlsbadzie w domu „Haus Rosenberg" Markt. 5403

Towarz. Prawnej Ochrony Podatników
we Lwowie ul. Sienkiewicza 5, II p.
załatwia z pomocą sił konceptowych fachowo wykształconych (byłych urzędników skarbowych):
zeznania do podatków osobisto-dochodowych, rentowego, powszechnego, zarobkowego itd.
podania o wstrzymanie egzekucyi i zezwolenie na ratalną spłatę podatków i należytości stemplowych i prawnych
rekursy przeciw wymiarom wszystkich podatków i należytości oraz we wszystkich sprawach karnych, podatkowych i konsumcyjnych, gorzelnianych i browarnianych.
Wpisowe 1 kor., wkładka roczna 2 kor. 5499

Wiadomości bieżące.

÷ Z politechniki. Pan Izak Groebel, rodem z Sokala złożył II rządowy egzamin na wydziale budowy maszyn.

÷ Z Towarzystwa lekarskiego. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek d. 15 maja o g. 6 wieczór w sali towarzystwa.

÷ Sprawozdawcze posiedzenie komitetu obchodu Trzeciego Maja we Lwowie odbędzie się w piątek dnia 15 b. m. o g. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Klonowicza l. 7.

÷ Teatry: Teatr miejski:

We czwartek po raz 67-my i ostatni w bież. sezonie „Wesoła wdówka" operetka w 3 aktach Fr. Lehara, jedyny występ Cecylii Cerri, prima-balleriny nadwornej opery wiedeńskiej.

W piątek po raz I-szy (wznowienie) „Woźnica Henszel", sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmana; gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego w roli tytułowej.

W sobotę o g. 3·30 popoł. dla młodzieży szkolnej „Świętoszek", komedya w 5 aktach Moliera.

W sobotę o godz. 7·30 wieczór „Carmen", opera w 4 aktach Bizeta. I gościnny występ Gemmy Bellincioni, występ Augusta Dianni.

W niedzielę o godz. 3·30 popoł. na ogólne żądanie „Poskromienie złośnicy", komedya w 5 aktach W. Szekspira. Przedostatni gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego w roli Petriuccia.

Teatr dziesięciu miast:

We czwartek 14 b. m. w Tarnowie „Skąpiec", w roli Harpagona występ G. Fiszera.

W sobotę 16 bm. w Tarnowie „Chory z urojenia".

W niedzielę 17 bm. w Gorlicach „Skąpiec" Moliera w roli Harpagona występ G. Fiszera.

Wtorek 19 b. m. w Nowym Sączu „Skąpiec" Moliera. Występ G. Fiszera.

Teatr miejski w Krakowie.

We czwartek „Beatryx Cenci" trag. w 5 aktach Jul Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

W piątek „Car Samozwaniec" 5 aktów z kroniki dramatycznej nap. A Nowaczyński.

W sobotę „Romeo i Julia" trag. w 5 aktach W. Szekspira (Występ M. Tarasiewicza).

W niedzielę o g. 3 „Szkoła" sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego (Ceny zniżone do połowy).

W niedzielę o g 7 w. „Romeo i Julia".

÷ Z Koła polskiego. Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

W sprawie budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła Koło Polskie odniosło stanowczy sukces. Złamało opór ministerstwa handlu, opór, już dawniej za niemieckich posiadaczy teki znaczny, a doprowadzony do zenitu przez młodoczecha dr. Forzta. Nowy minister handlu dr. Fiedler osobiście zapatrywał się chętnie na podjęcie robót kanałowych. Taksamo i rozmaite stronnictwa czeskie, nie wyłączając agraryuszów, popierały myśl natychmiastowego podjęcia robót. Ale rozmaici biurokraci, urzędujący w ministerstwie handlu, pozostali wierni tradycyom dr. Forzta. W owym oporze zaciętym i skutecznym przeciwko robotom kanałowym utwierdzali ich agraryusze niemieccy. Są oni przeciwnikami kanału. Widzą w nim podarunek dla wielkiego przemysłu. Dlaczego? Nie umieją sami tego wytłumaczyć. Taką jest wola ich przywódcy, pana Hohenbluma von Simitscha.

Rząd przecież podczas układów z prezydyum Koła Polskiego miał się sposobność przekonać, iż musi rozpocząć wykonywanie ustawy z 1901 r., jeżeli się nie chce narazić na opozycyę Koła. Posłowie polscy nie mogli nadal patrzeć spokojnie na to, że dla Niemców w krajach Alpejskich wydano o przeszło 100 miljonów koron więcej, niż parlament uchwalił, podczas gdy dla Galicyi nawet tyle nie znaleziono pieniędzy, ile uchwalono i sankcyonowano wolą monarszą przed siedmin laty.

÷ Słowiańscy dziennikarze o zamordowaniu hr. Potockiego. Wydział centralnego związku słowiańskich dziennikarzy na zgromadzeniu odbytem w dniu 25 kwietnia b. r. w Pradze, na wniosek dziennikarzy polskich zastanawiał się ze stanowiska myśli słowiańskiej nad zamordowaniem namiestnika Galicyi, ś. p. Andrzeja Potockiego i postanowił otwarcie ogłosić, że z tego stanowiska nie tylko czyn Mirosława Siczyńskiego, ale wogóle każdy czyn terroru, popełniony przez Słowian na Słowianach w ostatniem dziesięcioleciu na kresach wschodnich i południowych stanowczo musi być potępiony.

W ciągu całego XIX wieku słychać było zapowiedź ludzi wielkich nietylko wśród Słowian, ale także wśród narodów obcych, słychać było, że wiek XX będzie wiekiem Słowian i że Słowianie wystąpią na szeroką widownię dziejową, aby rozpocząć nową epokę swobody i miłości. Lecz stało się przeciwnie. Słowianie rozpoczęli oczekiwany niecierpliwie wiek XX wzajemnym terroryzmem i mordami, które grożą, jeżeli się ich zawczasu nie powstrzyma, wyszukiwaniem sobie ciągle nowych ofiar i jednaniem dla siebie coraz to nowych kręgów zwolenników.

Słowianie przy tem wszystkiem mogą się cieszyć, że wszystkie te niesympatyczne objawy wychodzą od tych, którzy, chociażby nawet byli synami matek słowiańskich, pozostali zawsze obcymi myśli wszelkiej słowiańskiej, że wszystkie te objawy będą dla wyznawców myśli słowiańskiej odstraszającym przykładem, jak Słowianie wszystkie spory i niezgody między narodowościowe załatwiać niepowinni.

Przeciw temu należy wskazać przykład owdowiałej hrabiny Adrzejowej Potockiej, która nad otwartą trumną swojego męża mordercy jego przebaczyła, trzeba wskazać, że to czyn wielki słowiański, — słowiański dlatego, że chrześcijański.

Czynem tym dała hrabina Potocka przykład Słowianom, że powinni sobie nazwajem przebaczać, a to nawet i w wypadkach, gdy się im z bolu i żalu serce kraje. A kiedy terror i morderstwa ustąpią miejsca heroicznym czynom słowiańskiego serca, wtedy dopiero będziemy mieli grunt do powszechnej zgody w rodzinie słowiańskiej, a przez to tę tak dawno oczekiwaną chwilę, którą przepowiadali prorocy myśli słowiańskiej.

÷ W sprawie Panoramy Racławickiej. Wiele u nas dzieje się rzeczy, które w prawdziwie kulturalnem społeczeństwie zdarzać się nie powinny. Lecz to, co obecnie się dzieje z tylekroć podnoszoną sprawy Panoramy Racławickiej, przechodzi już najgorsze oczekiwania i przejmuje prawdziwem oburzeniem i wstrętem każdego, komu miłe są narodowe pamiątki. Zaiste nie wiedzieć, na co się bardziej oburzać, czy na niesłychane i wprost karygodne niedbalstwo zarządu Panoramy, czy na niewytłumaczoną obojętność czynników, któreby temu niedbalstwu kres położyć mogły. Gdzie Rada miejska, gdzie przyjaciele sztuk pięknych, gdzie konserwatorowie?...

Wstyd patrzeć na te poczerniałe, odarte z tynku, bez gzemsów ściany, które swym opłakanym wyglądem niejako z góry mają przygotować zwiedzających na to, co wewnątrz ich czeka. Przynajmniej pozory ich tu nie mylą, bo oto po ciemnych schodach wyjdą na podium, pokryte brudnem, porwanem na szmaty płótnem, nad głową ujrzą podarty i poplamiony przeciekającą deszczówką baldachim, a naokół siebie wspaniałe małowidło Styki i Kossaka, ale w takim stanie, że jeśli tak dalej potrwa, to z pewnością niezadługo będą się niem już mogli zająć nasi „konserwatorowie". Na obrazie bowiem pełno ciemnych plam (jeden z uczniów zapytywał, czy to ptaki) i smug deszczowych, co więcej — krople deszczu, spadając na ziemię, przed obrazem się znajdującą, rozpryskują się i pokrywają warstwą błota dolną część obrazu. Wskutek tego np. grupa pojmanej w niewolę starszyzny moskiewskiej tonie po pas w błocie. Dobrze jej tak! Dopełniają przyrody owe osławione wróble, o których niedawno temu pisano.

Niewiadomo, dopóki jeszcze o tem wszystkiem pisać będzie potrzeba, zanim ktoś zdecyduje się coś w tej sprawie zrobić. A byłby już czas najwyższy tę drogocenną pamiątkę uchronić od ostatecznego zniszczenia, byśmy obcym nie dawali ciągle nowych powodów do sądów o naszem niedołęstwie, a naszego ludu i młodzieży nie byli zmuszeni uczyć kultu przeszłości na pamiątkach, które owego kultu są jaskrawem zaprzeczeniem.

÷ Dobroczynność gminy w kwietniu b. r. Komisye okręgowe ubogich udzieliły w kwietniu b. r. wsparć stałych 182 ubogim przynależnym, 112 nieprzynależnym a nadto 86 wsparć doraźnych. Z wsparć korzystało 63 mężczyzn, i 317 kobiet; jednorazowe wsparcie wynosiło od 2 do 12 koron. Oprócz pomocy w gotówce udzielono także 500 asygnat na obiady dla dorosłych i 100 asygnat na obiady dla dzieci.

÷ Sprawy teatralne. Emerytura. W kwestyi emerytury aktorów donoszą z Warszawy, że generał-gubernator warszawski zatwierdził projekt komisyi teatralnej, tyczący się emerytury dla zasłużonych artystów i artystek teatrów warszawskich. Fundusz emerytalny ma

być gromadzony ze specyalnych procentowych dopłat do biletów. Podatek ten wprowadzony będzie od dziś.

P. K. Adwentowicz występuje obecnie gościnnie w Warszawie; rozpoczął jedną z najlepszych swoich ról, zagrawszy Oswalda Alvinga w „Upiorach“. Powodzenie ma Adwentowicz bardzo wielkie u publiczności i szczere uznanie u krytyki. Władysław Rabski, omawiając kreacyę Adwentowicza, pisze: „Dużej miary artysta wystąpił wczoraj na scenie teatru Rozmaitości. Nie znaczy to, abym się bezwzględnie godził na interpretacyę Oswalda... ale chcę zaraz z góry oddać hołd wielkiemu talentowi, który nawet w swych błędach, nawet, gdzie stylem swej gry odbiegał od moich własnych wyobrażeń o roli, zajmował pomysłowością szczegółów i wzruszał siłą wyrazu...“.

Zarzut spotkał p. Adwentowicza za kliniczne przejaskrawienie, ten sam zarzut, który uczyniliśmy mu we Lwowie; Oswald Adwentowicza, wstrząsający okaz szpitalny „odpycha drobiazgowością swej interpretacyi fotograficznej w chwili konania“ i zatraca ten dreszcz, który wywołuje poezya dramatu. Dla scen, w których w grze Adwentowicza szczegóły kliniczne nie wyrastają ponad ideę dramatu, ma krytyk warszawski najwyższe pochwały: „nad stołem wiwisekcyjnym stała muza z zapłakanemi oczyma. Czuło się nie tylko świetnego wirtuoza — lecz artystę, tłumaczącego ducha utworu...“

Jutro gra p. Adwentowicz „Hamleta“ na scenie teatru Wielkiego. O losach tej roli na scenie warszawskiej, doniesiemy.

Leszczyński w „Otellu“. Swego czasu wskutek przypadkowego zjazdu w Petersburgu trzech słynnych aktorów, odbył się jakby turniej w roli „Otella“; i wtedy Leszczyński ogłoszony został w roli tej zwycięzcą bez zastrzeżeń, zostawiwszy daleko po za sobą aktorów rosyjskich i niemieckich.

Wspaniała szlachetność gry i ten imponujący gest sceniczny, który jest Leszczyńskiego własnością nie do skopiowania, przytem ten niedościgniony artyzm wielkiego aktora, uszlachetniający wybuchową brutalność roli, czyni w „Otellu“ rzeczy nadzwyczajne. Przyzwyczajeni do straszliwych murzynów, drących na strzępy kulisy i ryczących, trzeba czy nie potrzeba podczas południowych przedstawień studenckich — z zadowoleniem patrzyliśmy wreszcie na Otella, który nie udawał ludożercy.

Otello Leszczyńskiego jest murzynem, który może się tem chwalić w pierwszych zaraz wierszach, które mówi, że w żyłach ma krew królewską. W wspaniałej postawie Leszczyńskiego jest powaga i siła wodza weneckiej rzeczypospolitej; w głosie znakomitego murzyna jest godność, zanim mu się głos załamie po wysłuchaniu Jagona. Znakomite były te sceny, kiedy Leszczyński nie patrząc na Jagona, słucha jego słów; w scenach tych grał znakomity aktor oczyma, w których wstawały kolejno: przerażenie, rozpacz, mściwe błyski; od tej chwili grał Leszczyński nadzwyczajnie, aż doszedł do sceny ostatniej, zagranej w sposób mistrzowski; tragizm i groza powiały z tej sceny, która musi być zagrana znakomicie, by efekt nie był teatralny, lecz tragiczny, nie tylko przerażający. W łkaniu, na chwilę przed śmiercią, było u Leszczyńskiego tyle prawdy, rwącej mu piersi, że wrażenie było wstrząsające do głębi.

Obok Leszczyńskiego wszyscy byli mniej więcej wzorowi. P. Szobert w roli Jagona bardzo dobrze się sprawił. Był tak „czarny“, jak tylko można. Pani Bednarzewska równie dobrze przygotowana do roli, miała ten wielki wdzięk niemocy i bezbronności, jaki Desdemona mieć musi. Dobry i w swojej sferze był p. Rasiński. Antoniewski z doskonałą twarzą senatora sceny swoje odegrał bardzo pięknie.

Wystawa staranna. Poczet senatorów jednak, siedzących w sali rady, nadawał się do karykatury.

Nakoniec o debiutantce. Pnę Mirę Wieland znam z jakiejś sceny; debiut jej na scenie lwowskiej bardzo się udał; trema z początku, krępująca ruchy, zniknęła w ciągu gry, co pozwoliło debiutantce na swobodne korzystanie z bardzo dobrych warunków, jakie posiada, przedewszystkiem z nadzwyczaj miłego głosu. W akcie ostatnim zagrała p. Wieland lepiej niż — na debiutantkę przystało; scena oskarżenia Jagona była zagrana silnie i z przejęciem; z debiutantki tej, okazującej wielką przedewszystkiem w grze inteligencyę, będzie dobra artystka, talent jest tu z pewnością. (km.)

÷ **Statystyka miejska.** Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi statystycznej miejskiej, na którem załatwiono kilka spraw bieżących. I tak uchwalono w obec rozwoju agend biura domagać się pomnożenia personalu i jednego funkcyonaryusza, dalej zakupić do użytku biura jedną maszynę amerykańską do obliczania procentów i jedną maszynę zwyczajną do pisania.

Następnie zatwierdzono program nowego wydawnictwa statystycznego, które ma się ukazać niebawem. Wydawnictwo to obejmować będzie obok działów pomieszczonych w rocznikach dotychczasowych. jako nowy dział statystykę handlu z lat 1905—1906 na podstawie dat z dyrekcyi kolei i urzędu cłowego z uwzględnieniem importu i eksportu do kraju i z kraju z innych prowincyj monachii i z zagranicy i na odwrót. Cyfry powyższe będą rozdzielone wedle klas (rodzaju i gatunku) towarów.

Obok tego nową będzie statystyka wolnych mieszkań według wielkości i wysokości czynszu. Cyfry do tego działu będą uzyskane na podstawie spisu, który umyślnie będzie niebawem zarządzony. Cyfry te mieścić będą w sobie wskazówki dla przedsiębiorców budowy, albowiem drogą wnioskowania i porównania cyfr wszystkich mieszkań we Lwowie z cyfrą mieszkań wolnych można dojść do wyniku, jakie mieszkania znajdują w naszem mieście najłatwiej lokatorów, a które wynająć najtrudniej.

Nowością będzie także grafikon zawierający przedstawienia gruźlicy w procentach we Lwowie i w innych miastach europejskich.

Oprócz tego w nowem wydawnictwie pomieszczone będą dodatki do podatków pośrednich, opłaty gminne, dalej w dziale oświaty wykaz szkół muzycznych publicznych i prywatnych.

W dziale dobroczynności będzie podany pogląd na opiekę gminy nad ubogimi na podstawie dat wedle nowo wprowadzonego systedu erbelfeldzkiego.

Ostatnia nowelią będzie statystyka szupaśnictwa w naszym kraju.

÷ **A więc znowu wybory!** Zbliżające się wybory ściślejsze do Rady miejskiej poruszyły znowu obywateli m. Lwowa. Komitety strzelnicowy, opozycyjny i obywatelski zabierają się do pracy. Robią to jednak niechętnie i ospale. O zasadach politycznych nic się nie słyszy. Dla zmniejszenia sobie fatygi dwa przeciwne obozy, długoletni wrogowie: strzelnica i opozycya zawarły sojusz. Aby tylko skończyć i co się da urwać dla swoich.

Komitet obywatelski pójdzie do wyborów osobno, a do pracy dodaje mu otuchy zwycięstwo, odniesione na pierwszych wyborach.

Ze stronnictw politycznych jedno zdaje się tylko stronnictwo dem.-narodowe, posłuszne swojej zasadzie czujności, zwołuje się, aby sytuacyę wyborczą przedyskutować. Zebranie członków stronnictwa tego i zwolenników odbędzie się dzisiaj we czwartek o g. 7 w. w sali Tow. Pedagogicznego (ul. Zimorowicza 17). Stronnictwo dem.-narodowe popierać będzie akcyę komitetu obywatelskiego.

Komitet handlowo-przemysłowy prosi nas o zaznaczenie, że mylną jest wiadomość, jakoby wycofał się z akcyi wyborczej do Rady miejskiej i że weźmie w niej udział tak samo, jak przy wyborach głównych.

Z komitetu urzędniczego otrzymujemy komunikat następujący:

„Obszerniejszy komitet urzędniczy wyborów do Rady miejskiej postanowił na posiedzeniu swem odbytem w d. 11 maja b. r. jednogłośnie utrzymać się nadal w permanencyi i dla salwowania stanowiska, zajętego przez ciało urzędnicze, przeprowadzić do końca akcyę wyborów do Rady miejskiej. Gdyby wbrew oczekiwaniu tego komitetu kompromisy zawarte z innymi komitetami nie dały się utrzymać, komitet urzędniczy jest zdecydowany przystąpić do dalszej akcyi wyborczej samodzielnie i wydać własną listę, licząc przy tem na solidarne poparcie całego stanu urzędniczego i nauczycielskiego.

÷ **Ostatki dogasającej rady** miejskiej odznaczają się wprost uderzającą bezczynnością, trwającą już kilka miesięcy. Na któremkolwiek zwołanem posiedzeniu komisyi powtarza się ciągle jedno i to samo zjawisko, że posiedzenie albo nie dochodzi wcale do skutku dla braku dostatecznej liczby członków, albo odbywa się przy komplecie niezwyczajnie dużym, odbiegającym wielce od przepisów regulaminu.

Przedwczorajsze zwyczajne tygodniowe posiedzenie sekcyi III rady nie doszło do skutku, bo do godziny 7 zebrał się komplet z 4 członków, pomimo, że porządek dzienny obejmuje dwa arkusze pisma, a sprawy dotyczące budownictwa są w obecnym sezonie chyba dość pilne.

Ogólna liczba członków tej sekcyi wynosi 24, pytanie tedy, gdzie 20 innych ojców miasta?

Jeżeli się zważy, że przy ostatnich, a jeszcze nieukończonych wyborach do rady miejskiej stawało coś 250 kandydatów, to mimowolnie nasuwa się pytanie, poco ci panowie rwą się do fotela radzieckiego, jeżeli potem nie mają zamiaru pracować dla dobra gminy, lub choćby tylko chodzić regularnie na posiedzenia, aby przynajmniej wypełnić cyfrę regulaminową kompletu.?

Z takim systemem pojmowania obowiązków publicznych trzeba zerwać stanowczo i mamy nadzieję, że rada która wyjdzie z nowego wyboru, zabierze się do uzdrowienia tych stosunków na seryo.

÷ **Sprawy wojskowe.** Wolne miejsca w akademii wojskowej. Z początkiem roku szkolnego 1908-9 (21 września) nadaną zostanie w akademii Teresiańskiej pewna ilość wolnych miejsc z przeznaczeniem dla obrony krajowej. Wymaganem jest ukończenie gimnazyum lub szkoły realnej z dobrym postępem, ukończony 17-ty a nieprzekroczony 20-ty rok życia, złożenie egzaminu wstępnego i zobowiązanie do co najmniej 6-letniej służby w obronie krajowej. Podania wnosić należy najpóźniej do 10 lipca w drodze komendy uzupełniającej obrony krajowej do ministerstwa obrony krajowej w Wiedniu.

Dar cesarski. Cesarz przeznaczył dla pułków, których właścicielem jest od roku 1848, po 15.000 kor., jako fundacyę, z której procentów mogą korzystać w połowie oficerowie a w połowie zaś żołnierze. Są to: 1 pułk piechoty, 4 i 6 pułk ułanów i 1 pułk huzarów, tudzież cztery pułki strzelców cesarskich.

Dnia 30-go b. m. udają się deputacye tych pułków, aby gremalnie złożyć cesarzowi podziękowanie za ten hojny dar. Najstarszy z pułkowników przemówi do cesarza. Oficerowie deputacyi wezmą udział w obiedzie dworskim, wieczorem zaś odbędzie się przedstawienie paré w oporze nadwornej. Podoficerowie ugoszczeni zostaną przez gwardyę przyboczną cesarza.

Hołd generalicyi. Dnia 30-go bm. zbiorą się w Wiedniu wszyscy generałowie armii i obrony krajowej, w liczbie około 300, tudzież wszyscy admirałowie z komendantem marynarki hr. Montecuccoli na czele, aby złożyć cesarzowi hołd z okazyi 60-letniego jubileuszu. Mowę wypowie generał kawaleryi i admirał arcyksiążę Franciszek Ferdynand.

÷ **Aresztowanie wodza bandy włamywaczy.** Jak donoszą z Czerniowiec, aresztowano wczoraj w Nowosielicy austr. niejakiego Kalmanna Dresslera, naczelnika międzynarodowej bandy włamywaczy, do której też należał iej szef na Galicyę, Wasiński. O tem, że Dressler stoi na czele międzynarodowej szajki złodziei wiedziała policya od dawna, niejednokrotnie też była na jego tropie, Dressler jednakże potrafił zawsze ujść pościgu.

Dressler, którego zastępcą w kierowaniu bandą był Wasiński, dokonał całego szeregu włamań, między innymi zaś w Nagy Karolyi na Węgrzech, gdzie zrabował papierów wartościowych i gotówki na przeszło milion koron, a nadto obrabował prawdopodobnie urzędy podatkowe w Czortkowie i Kałuszu, a już w czasie, kiedy go poszukiwano, popełnił jeszcze włamanie do kantoru bankiera Martensa i zrabował tam 40.000 koron, poczem znikł bez śladu.

Aż w ostatnich czasach, policya czerniowiecka otrzymała wiadomość, że Dressler, który bawił na Ukrainie, zamierza znów zawitać do Austryi, na stacyach więc pogranicznych baczono czujnie, aby herszta nie przepuścić.

Wczoraj w Nowosielicy wpadł w oko policyi człowiek, który przedstawił się jako kupiec amerykański, a którego rysopis, zgadzał się zupełnie z rysopisem Dresslera. Aresztowano go więc, a przy przeprowadzonej przy nim rewizyi znaleziono 2000 dolarów. Aresztowany długi czas wszystkiego się wypierał, obstając przy swem angielskiem nazwisku, a w końcu atoli przyznał się, że jest Dresslerem i że celem uniknięcia aresztowania, przybrał fałszywe nazwisko i zaopatrzył się w fałszywe papiery.

Jeden z najniebezpieczniejszych włamywaczy znajduje się w rękach władz, a dalsze dochodzenia wykażą niezawodnie jak wielkiem jest pole, na którem Dressler „działał“.

÷ **Samobójstwo.** Na Wulce, obok kaplicy, znaleziono wczoraj wiszące na drzewie zwłoki jakiegoś mężczyzny. Jak stwierdzono, był to robotnik Jan Oczakowski.

÷ **Nagła śmierć.** W domu przy ulicy Zyblikiewicza l. 6 zmarła ubiegłej nocy nagle służąca Aniela Cisak. Wczoraj wieczór była zupełnie zdrowa, a dzisiaj rano zastano ją leżącą bez życia na podłodze.

÷ **Samowola.** Właściciel realności pod l. 19 przy ulicy Sykstuskiej rozpoczął burzyć tę realność bez zezwolenia magistratu a czynność tę wykonywano w ten sposób, iż groziło wprost niebezpieczeństwo przechodniom a nawet sąsiednim budowlom. Ponieważ pomimo upomnień komisaryatu drugiej dzielnicy niezaprzestało przedsiębiorstwo roboty, policya rozpędziła robotników i ustawiła tam stały posterunek, który pilnuje rudery.

Drugi taki posterunek musiano ustawić w ulicy Szeptyckich, gdzie na gruntach p. Nechelesa poczęto bez zezwolenia magistratu stawiać parkan nietrzymając się granicy i linii regulacyjnej.

÷ **Znikł bez śladu.** Jedenastoletni Karol Zachara, blondyn o niebieskich oczach, odpowiedniego na wiek swój wzrostu, wątłej budowy ciała, ubrany w czarną marynarkę i takież pantalony, w czarny kapelusz i grauatowy szalik, wydalił się z domu rodziców jeszcze 15 stycznia i znikł odtąd bez śladu.

Ważna wiadomość dla letników!

Firma Jan Höflinger, fabryka cukrów i herbatników, we Lwowie, przy ul. Teatralnej l. 8, uwiadamia swoich w. szan. odbiorców, którzy wyjeżdżają do miejsc kąpielowych i uzdrowisk krajowych lub zagranicznych, że przez czas **od 1 czerwca do 1 września b. r.** opłaca sama koszty przesyłki i nie liczy za opakowanie wszelkich zleceń począwszy od 1 klg. herbatników lub cukrów, tak, ażeby nie było **żadnej różnicy w cenie między towarem kupowanym w sklepie we Lwowie, a sprowadzonym.** Zamówienia uskuteczniamy odwrotną pocztą.. 5347

Podziękowanie.

W smutku pogrążona rodzina po stracie swej ukochanej matki ś. p. Elżbiety, wyraża tą drogą swe podziękowanie WP. dr. Stanisławowi Zasackiemu za całkiem bezinteresowne pielęgnowanie w czasie choroby i Wielebnym ks. proboszczom ks. Józefowi Zawiszy i obrz. gr. kat. ks. Ludwikowi Sawickiemu za bezinteresowne zajęcie się pogrzebem, oraz wszystkim znajomym, którzy wzięli udział w tym smutnym obrzędzie.

5511 **Emanuel Jakubowski**
kierownik szkoły w Szczurowicach z rodziną.

Z Towarzystwa miłośników Imienin. (Komunikat urzędowy). Już 15 maja blizko, Muzo chwałę jego głoś: wszakże w dniu tym imieniny wszystkich **Zofij, Zosiek, Zoś.** Niechże naród wczas się zbiera, Józek z Minką, Kazia z Tosiem, i niech rznie do Höflingera (Teatralna liczba osiem (8) przy kościele Jezuitów) gdzie na cześć tę sporządzono cudnych, a niedrogich przytem, moc kasetek niezliczoną. (Czekoladki i pomadki kryje tych kasetek łono). Zna je dobrze każda dama, cena zaś się chwali sama. Nuże więc do Höflingera, kogo tylko chętka zbiera, kogo tylko myśl unosi, **sprawić radość swojej Zosi!** 5406

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Kanały.

Kraków. (Tel. pryw.) Radaca tutejszej ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych Czerwiński wyjechał wczoraj wieczorem do Wiednia z członkami komisyi ekspertyzy. W Wiedniu nastąpi częściowo ustne, częściowo pisemne zestawienie opinii okspertów. Uczestnicy wczorajszej ekspertyzy twierdzą, że opinia wypadnie po-

myśjnie. Tutejsza ekspozytura przygotowuje materyał co do wywłaszczenia gruntów pod skanalizowanie Wisły w okolicy Krakowa i Podgórza.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś o g. 10 rano zebrało się Koło polskie na posiedzenie, na którem toczyła się poufna dyskusya polityczna. W południe posiedzenie przerwano, poczem ciąg dalszy ma się rozpocząć o g. 5 wieczorem. Prawdopodobnie przyjdą pod obrady niektóre sprawy drobniejsze.

Spór językowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Slavische Correspondenz“ podaje z racyi doniesienia dzienników o zobowiązaniu się prezesa ministrów wobec Niemców w sprawie języka urzędowego na pocztach: Posłowie Kramarz i Udrzal zjawili się u prezesa gabinetu br. Becka, prosząc w tej mierze o bliższe informacye.

Prezes ministrów zauważył, że o ile się tyczy kwestyi językowej na pocztach, uważa rząd za swój obowiązek utrzymanie niezamąconej służby w myśl istniejących przepisów dotychczasowych. Prezes ministrów podkreślił, że rząd uczynił zadość temu obowiązkowi i w przyszłości tak samo postępować będzie.

Delegacye.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Die Zeit“ dowiaduje się, że kwestya terminu zwołania delegcyia ma być dopiero wtedy ostatecznie rozstrzygnięta, kiedy nastąpi usposobienie co do stanu zdrowia monarchy. Zdrowie monarchy wprawdzie w ostatnich czasach nie pozostawia nic do życzenia, należy jednak przeczekać czy monarcha z powodu wysiłków, jakie spowodowały uroczystości jubileuszowe nie jest zbyt znużonym i czy ewentualnie w czasie od połowy czerwca do połowy lipca będzie mógł bawić w Budapeszcie i podjąć się wielkich obowiązków reprezentacyjnych. jakie łączą się z każdą sesyą delegacyjną. Ponieważ wspólna rada ministrów odbędzie się dopiero w niedzielę 17, b. m. i rozstrzygnie sprawę budżetu wupólnego, przeto nie jest rzeczą możliwą, by delegacye zebrały się jeszcze w maju. Również staną temu na przeszkodzie uroczystości jubileuszowej, gdyż jak wiadomo uroczysty pochód odbędzie się w połowie czerwca, tak, że najbliższym terminem zebrania się delegacyi byłaby druga połowa czerwca bieżącego roku.

Wystawa w Pradze.

Praga. (TBK.) Dziś otwarto uroczyście wystawę urządzoną przez praską Izbę handlową i przemysłową. Otwarcia dokonał arcyks. Franciszek Ferdynand, na jego przyjęcie zgromadzili się przed pałacem przemysłowym arcyks. Karol Franciszek Józef, prezydyum wystawy, namiestnik Coudenhowe, ministrowie Fiedler, Gessman, Prażek i Prade, b. minister Forzt, arcybiskup ks. Skrbenski oraz liczni urzędnicy ministeryalni i posłowie. Jako przedstawiciele lwowskiej Izby handlowej byli przy otwarciu prezydent Horowitz i sekretarz Stesłowicz.

Szkoły w Kieleckiem.

Warszawa. (Tel. pryw.) Wniesiono pnośbę o otwarcie zamkniętej świeżo szkoły handlowej kieleckiej ze względu na to, że szkoła ma charakter specyalny i nie zależy od warszawskiego okręgu naukowego. „Słowo“ otrzymało wiadomość, że otwarcie tej szkoły jest zapewnione.

Stronnictwo węgierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Budap. Hirlap“ donosi, że myśl zjednoczenia stronnictw na podstawie programu z r. 1848 poruszoną została po raz pierwszy przez Koszuta. Dr. Wekerle w tej sprawie kilkakrotnie konferował z Koszutem i złożył o tem sprawozdanie monarsze. Monarcha miał na to oświadczyć, że idea Koszuta jest cenną, jeżeli sprawa się uda, to cesarz mógłby spokojny pozostawić kraje w uporządkowanych i wzmocnionych stosunkach swemu następcy.

Niemcy w Łodzi.

Łódź. (Tel. pryw.) Niem. stow. szkolne „Schulverein“ postanowiło wybudować gimnazyum niemieckie z prawami rządowego, im. cesarzewicza Aleksego. Jednocześnie zwróciło się do ministerstwa z prośbą o zaofiarowanie placu pod budowę.

Sytuacya parlamentarna.

Praga. (Tel. wł.) „Union“ stwierdza, że wczorajsze głosowanie nad nagłością wniosku o podwyższeniu kontyngentu rekrutów w obronie krajowej jasno udowadnia, jak niepewne jest stanowisko rządu i jak lekkomyślnie rząd naraża się na przypadki.

Kraków (Tel. pryw.) Od wczoraj bawi tu marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni. Był on wczoraj przez czas dłuższy w biurze restauracyi Wawelu i informował się co do szczegółów robót restauracyjnych. Dziś wieczorem wraca do Lwowa.

Petersburg. (Tel. pryw.) „Rosyjskoje Słowo“ skazano na 1000 rubli za podanie fałszywych wiadomości w korespondencyi z Witebska.

Rewel. (Tel. pryw.) Sąd wojenny skazał z pomiędzy członków łotewskiej partyi soc. dem., oskarżonych o akty gwałtu, które miały na celu sprowadzenie zmiany istniejącego ustroju, 16 na roboty ciężkie od 2 lat 8 miesięcy do 10 lat; 5 uwolniono.

Petersburg. (Tel. pryw.) Członka sądu wojennego bar. Osten-Sacken mianowano prokuratorem głównym wojennym i naczelnikiem głównego zarządu sądów wojennych.

Berlin (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą do „Berl. Tagebl.“: W kołach dyplomatycznych zwracają uwagę, że nastąpiła ponowna zmiana w sympatyach rosyjskich. Rosya obecnie poniekąd odwraca się od Anglii a przymila się Niemcom. Mówią o bliskiej podróży rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych, Izwolskiego, do Berlina. Słychać również, że Izwolski obejmie przewodnictwo w planowanej konferencyi macedońskiej, jednak z całego urządzenia tej konferencyi nie spodziewają się większych praktycznych rezultatów. Z tem większą pewnością oczekują wzmocnienia stosunku niemiecko-rosyjskiego. Izwolski specyalnie w tej mierze ma pracować.

Lizbona (Tel. wł.). Minister marynarki otrzymał petycyę zaopatrzoną licznymi podpisami europejczyków żyjących w Afryce portugalskiej z prośbą, ażeby rząd jak najrychlej usunął okrucieństwa popełniane w Afryce na murzynach, tudzież aby rząd usunął kary cielesne i niewolnictwo, które faktycznie tam istnieje. Petycya ta wywołała wielką sensacyę. Towarzystwa humanitarne popierają akcyę w tym kierunku. Rząd zdecydował się interweniować w tej sprawie.

Lizbona (Tel. wł.). Rząd angielski nadał królowi Manuelowi order „Podwiązki“, a specyalny poseł króla Edwarda wręczy ten order królowi portugalskiemu.

Konstantynopol (TBK.). Według wiadomości, jakie nadeszły do patryarchatu, uwięziono sekretarza metropolii greckiej w Monastyrze.

Lwowski „fort Chabrol“

czyli

z jedną babą trudno, cóż dopiero z dwiema.

Wbrew przeciwnym twierdzeniom dzieją się na świecie, i to we Lwowie, rzeczy nowe: Pod nr. 5 na ul. Mikołaja Reja...

Oho — myśli czytelnik — pierwsza blaga, takiej ulicy wcale niema. Twierdzę jednak mimo to, że jest i nawet do niedawna nazywała się „Hofmana-boczna“.

Otóż na ul. Mikołaja Reja pod nr. 5 zajmowała na drugiem piętrze mieszkanie z czterech pokoi pani K. z córkami. Wyjeżdżając na pół roku za granicę, a nie chcąc pozbywać się dogodnego mieszkania, umówiła się ze znajomemi, państwem S., iż ci zajmą na ten czas mieszkanie. Umowa stanęła co do trzech pokoi, czwarty zaś postanowiono oddać do rozporządzenia gospodarzowi.

Dotychczas wszystko w porządku. Państwo S. przenieśli swe meble i rzeczy do nowego mieszkania i wkrótce potem wyjechali na parę tygodni do Zakopanego.

Tu dopiero zaczyna się tragi-komedya.

W ubiegłą niedzielę wraca pan S. do Lwowa i podąża do swego mieszkania w najnaturalniejszym zamiarze wypoczęcia po 18-godzinnej podróży. Przybywszy na miejsce, dobywa klucza — który już w wiekach średnich był symbolem posiadania — lecz zaraz się przekonuje, że symbol symbolem, a drzwi od wewnątrz zamknięte.

Aha, myśli, pewno gospodarz wynajął komuś czwarty pokój. Puka więc i rzeczywiście za chwilę słyszy wypowiedziane miłym głosem pytanie:

— Kto tam?

— Swój.

— Co za swój?

— Gospodarz mieszkania.

— Daruje pan, ale obecnie ja jestem gospodarzem.

— Nie zaprzeczam praw pani do jednego pokoju, ale trzy są moje. Jestem S., niech pani będzie łaskawa otworzyć.

— Nic z tego, mój panie, za żadne skarby nie puszczę mężczyzny pod swój dach. Dostałybyśmy wraz z siostrą ataku.

— Ależ ja nie myślę wcale o ataku. Niech pani nie przedłuża żartu i pozwoli przespać się zdrożonemu.

— To wcale nie żart. Niech się pan wynosi.

— Ależ ja zawezwę interwencyi.

— Wszystko mi jedno. Do widzenia — idyoto!

Co za dziwne nieporozumienie, rzecze p. S., zafrapowany tym ostatnim wykrzyknikiem i udaje się do pierwszej instancyi — pana dozorcy.

Ten znał już widocznie nowe lokatorki, rozpoczyna bowiem bardzo niechętnie swoje urzędowanie.

— Naj pani otworzy, nasz pan przyjechał!

To niewinne zdanie rozpętuje prawdziwą burzę za drzwiami. Kamienica trzęsie się od krzyków, wśród których zaledwie rozróżnić można: jaki pan, gwałt, nie ma pana, ja pani itd.

Dozorca pierzcha z placu, gospodarz uchyla się, jak zwykle, od interwencyi. Pan S. udaje się na policyę.

Po wylegitymowaniu się umową najmu, kwitem z opłacenia czynszu i t. p. otrzymuje rezolucyę.

— Interweniować nie będziemy. Niech pan próbuje łagodnych środków, albo wystąpi na drogę sądową.

— Dobrze. Ale gdzie będę tymczasem mieszkał? Bo to wcale nie są łagodne stworzenia, a sąd rozstrzygnie może za miesiąc. Któż tedy będzie za hotel płacił?

Wzruszenie ramionami.

Panu S. rozpacz i gniew zaczyna serce podnosić. Zasięgnąwszy tedy rady adwokata, postanawia iść przebojem i woła męża, biegłego w otwieraniu zamków z każdej strony.

Po krótkiej utarczce słownej, ślusarz przystępuje flegmatycznie do roboty. Zaledwie jednak zamek pierwszy raz stęknął pod wprawnem dotknięciem — w przedpokoju zaczyna szaleć prawdziwe tornado. Słychać odgłos ciała, padającego na podłogę, i odgłosy histerycznego ataku, jednocześnie zaś druga obrończyni swej niezależności biegnie do okna z nieludzkim krzykiem: gwałtu! zamordowali mi siostrę rosyjscy bandyci! Ratuj, kto w Boga wierzy!

Przed domem zbiera się w jednej chwili tłum. Do sieni wpada przechodząca przypadkowo gromadka „Sokołów“, których rycerskie serca zawrzały na wieść o gwałcie, dokonywanym nad bezbronną niewiastą.

Panu S. wraz ze ślusarzem zaczyna być za ciasno. Starają się wprawdzie wytłumaczyć sprawę obecnym, ale nie idzie to łatwo, rejterują więc z placu wśród groźnych pomruków otoczenia, zadowoleni, że wychodzą cało.

Pierwszy akt skończony.

Na drugi dzień rozpoczyna się wędrówka po władzach. Więc przedewszystkiem dyrekcya policyi.

Tu jednak chytra niewiasta uprzedziła atak. Wpadła do dyrektora, p. Schechtla, i apostrofując go „ojcze i opiekunie“, oświadczyła z rozpaczą, że w razie użycia siły tym oto rewolwerem zabije siebie i jego, czy też odwrotnie. P. Schechtel spojrzał na tę pogróżkę dobrotliwiej, niż niedawno p. Heller, i nie kazał desperatki zamknąć, ale swoją drogą rady na wyjście z sytuacyi nie znalazł, tembardziej, że jak się jednemu z komisarzy wymknęło, czyny naszej naczelnej władzy krępuje obawa opisania w „Monitorze“.

Pan S., pozostawiony własnym siłom, próbował zjaść niespodzianie uzurpatorki, lecz napróżno. Wychodzą z domu na zmiany, drzwi zaś zatarasowały stołami i zastosowały system alarmowy własnego pomysłu: na stołach poustawiały szklanki i naczynia, które wydają przeraźliwe dźwięki za najmniejszem poruszeniem drzwi.

Próba wzruszenia agenta policyi pozorem, że właściciel mieszkania (p. S. jest studentem medycyny) musi się dostać do mieszkania chociażby po swoje książki, spełzła na niczem. Agent zrazu, uderzony trafnością argumentu, chciał interweniować, lecz po chwili z iście Holmesowską przenikliwością powiada: dobrze, pójdziemy po książki, a co będzie jak pan nie zechce potem opuścić mieszkania. Przecież siłą z pańskiego pokoju nie będę miał prawa pana usunąć, a te baby narobią piekła, albo może i strzelać będą.

Niefortunny właściciel mieszkania postanowił wczoraj wieczorem tentować jeszcze raz. Omijając alarmowe sygnały oblężonych białogłów, zaopatrzył się w drabiny i wraz z kilkoma przyjaciółmi rozpoczął szturm do okna kuchennego od podwórza. Lecz i tu go spotkała kompletna porażka.

Tajemnicze osoby z drabinami w podwórzu zwróciły podejrzenie któregoś z mieszkańców domu. Wszczął się alarm. We wszystkich oknach zabłysło światło; kamienicę zamknięto ze wszystkich stron i cała ludność obojga płci, w ubraniu i bez ubrania, z krzykiem „złodzieje“, ruszyła na szturmujących.

Pospolitem ruszeniem dowodził pewien radca w grubym negliżu, za to z dubeltówką w ręku.

Nastąpiło znów tłumaczenie się, legitymowanie, wyjaśnianie, lecz od szturmu trzeba było odstąpić.

Pan S. chodzi więc już czwarty dzień bez mieszkania i łzawem okiem spogląda co chwila na pokwitowanie zapłaconego czynszu, policya w dalszym ciągu kiwa głową i rozwodzi rękoma, gospodarz twierdzi, że nic na to nie poradzi, a uparte białogłowy tryumfują.

O dalszym przebiegu tragifarsy nie omieszkamy czytelników powiadomić. R.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 12 maja. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 141 sztuk b) jałownika — szt., c) cieląt 638 szt., d) owiec i kóz 6 szt. e) nierogacizny 410 szt. — razem 1195 sztuk.

Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi:

Buhaje od — do — kor., woły od — do — kor. krowy od — do — kor., jałownik od — do — kr., cielęta od 63 do 91 k., nierogaciznę tuczną od — do — kor.

Bitej wagi:

Nierogaciznę od 124 do 142.

Z zakupionych na oko płacono za sztukę:

Buhaje od 140 do 400 kor., woły z paszy od 130 do 320 k., krowy od 100 do 260 kor., buhajki i jałówki od 70 do 150 kor., cielęta od 18 do 56 kor., owce i kozy od 15 do 26 kor.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano:

Na miejscową konsumcyę 925 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 270 sztuk, na eksport za granicę kraju bydła rogatego -- sztuk, na eksport za granicę nierogacizny 0 sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, 14 dnia maja b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11·50 do 11·70, Pszenica na termina —·— do —·—. Żyto gotowe 10·20 do 10·40. Żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny gotowy 6·20 do 6·40. Owies obroczny na termina —·— do —·—. Jęczmień pastewny 6·40 do 6·60. Jęczmień browarniany 7·— do 7·40. Rzepak —·— do —·—. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 0·— do 0·—. Groch do gotowania 8·— do 11·—. Wyka 0·—do 0·—, Bobik 6·30 do 6·50, Hreczka —·— do ·—, Kukurudza 7·80 do 8·—, Kukurudza stara 0·00 do 0·— Chmiel za 56 kilo —·— do —·— Koniczyna czerwona —·— do —·—. Koniczyna biała —·— do —·—. Koniczyna szwedzka —·- do —·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 56·50 do 56·75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus ekskontyngentowany 37·25 do 37·50.

Usposobienie ospałe, notowania więcej nominalne.

LITERATURA I SZTUKA.

Malarstwo.

✳ Polskie malarstwo w Paryżu. W paryskim salonie „De la Société Nationale des Beaux Arts“ wystawiono obraz znanej zaszczytnie we Lwowie Anieli Pająkówny, zatytułowany „Przy lampie“.

Otwarcie Salonu nastąpiło 15 kwietnia.

Piśmiennictwo.

✳ Ciembroniewicz Józef. „Mistrz Twardowski". Z dawnych ksiąg i podań na nowo opowiedział... Lwów 1908. Nakład „Jutrzenki Polskiej", czasopisma dla młodzieży.

Starszej i młodszej młodzieży szkolnej przybywa w niniejszej książeczce cenny nabytek. W 24 krótkich rozdziałach przedstawił autor barwnie i zajmująco, językiem pięknym i czystym losy polskiego Fausta. Wszystkie legendy i wierzenia o Twardowskim znalazły w książeczce swój wyraz, nie brak i Wagnera-Maćka, sługi mistrza i zbawcy jego, nie brak opisów figlów Twardowskiego i jego cudownego ocalenia. Zainteresowanie przedmiotem rośnie wskutek umiejętnego rozłożenia opowieści nawet u starszych. To też z niecierpliwością oczekiwać należy opowieści o dalszych losach Twardowskiego, które autor zapowiada.

Z uznaniem podnieść należy wydawnictwo tej książeczki przez „Jutrzenkę Polską", patryotycznego pisma dla naszych dzieci, a wyrazić tylko jedno życzenie, by dalsze wydanie „Twardowskiego" i podobne mu wydawnictwa ozdobiono ilustracyami, o które tekst aż się prosi. A rzeczy takie wyrugują liczne wydawnictwa niemieckie z polskim tekstem, których niestety u nas jeszcze dość. (A. M.)

✳ „Zaranie śląskie". Trzeci zeszyt śląskiego kwartalnika literackiego, jest dowodem, iż praca nad wytworzeniem w Ks. Cieszyńskiem środowiska literackiego, może pochwalić się coraz lepszymi wynikami. Znać znaczny postęp w porównaniu z poprzednimi zeszytami, w utworach młodych adeptów muzy, jakoteż większą staranność i ostrożność redakcyi w umieszczanych w łamach „Zarania" utworach. Widocznie wpłynęła na to dodatnio krytyka, jaka się pojawiła, po ukazaniu się pierwszych dwóch zeszytów. Okładkę zeszytu zdobi barwny i piękny motyw ze skrzyni w Średniej Suchej.

Wstępny artykuł omawia toczący się przed kilku laty spór, o nazwę rzeki Olzy, której chciano dać nazwę Olsza. Kwestyę tę rozstrzyga prof. dr. K. Nitsch w osobnym artykule, oświadczając się za nazwą Olza. Zamieszczone utwory poetyckie, są w znacznej mierze słabe; wyróżnia się wśród nich prolog dramatu „Djabelski syn" przez J. Lebiedzika. Wielką wartość mają pieśni ludowe, podawane razem z melodyą i z miejscem i rokiem zanotowania. Lepiej przedstawia się proza. Pomijając rozprawę Jędrzkońskiego, o modernizmie w najnowszej literaturze polskiej, każącą wnioskować, iż autor zupełnie tej literatury nie zna, wymieniamy: „Klasztor Benedyktynów w Orłowej", przez ks. Macoszka, „Kilka słów o Wyspiańskim", prof. St. Fiszera, utwór sceniczny, dr. E. Farnika, pisany w gwarze ludowej p. tyt.: „Iste roki" i t. d. Bardzo cennym jest zbiór „Materyałów" odnoszących się do zwyczajów ludu ślązkiego. Należałoby sobie życzyć, większego niż dotąd uwzględnienia strony ludoznawczej „Zarania".

Dział ekonomiczny.

∞ **Zasadnicze orzeczenie krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.** W sprawie Abrahama Mehra, dostawcy progów kolejowych we Lwowie, zastępowanej przez Towarzystwo prawnej ochrony podatników we Lwowie, wskutek zażalenia, wniesionego do trybunału administracyjnego, kraj. dyrekcya skarbu we Lwowie cofnęła sama swoją pierwotną uchwałę i przychylając się do wywodów zażalenia orzekła: że umowa o dostawę, zawarta w formie terminatek, ma być traktowana jako korespondencya handlowa warunkowo wolna od należytości po myśli § 9 ustawy z dnia 29 lutego 1862 Dz. p. p. nr. 20.

∞ **Instruktorzy stow. przemysłowych.** Austr. ministerstwo handlu ogłosiło sprawozdanie z działalności instruktorów stowarzyszeń przemysłowych za okres 1903—1907. Instytucya tych instruktorów została powołaną do życia w r. 1899 przez ówczesnego ministra handlu br. Dipaulego, a zadaniem instruktorów jest pouczać stowarzyszenia i ich związki, popierać je, oraz oddziaływać na ich organizacyę.

Gospodarka w stow. przemysłowych poprawiła się znacznie i odpowiedziała, dzięki działalności instruktorów, jak twierdzi sprawozdanie, w zupełności swemu zadaniu.

Nie spuszczali też instruktorzy z oka kierunku humanitarnego stow. przemysłowych, a działalność ich objawiała się głównie w kierunku zakładania kas chorych. Liczba kas chorych majstrów w pięcioletnim okresie sprawozdawczym podwoiła się i wynosiła z końcem 1907 roku 126, z tych przeważna liczba (77) była obowiązkowa.

W zakresie kształcenia przemysłowego zwrócili instruktorzy główną uwagę na rozszerzenie i ulepszenie nauki w szkołach zawodowych. Dalszym celem działalności instruktorów przemysłowych było popieranie prawidłowych stosunków pomiędzy właścicielami zakładów przemysłowych a czeladzią, pośredniczenie w poszukiwaniu pracy, opieka nad gospodami przy zakładach przemysłowych itd.

Stwierdza też sprawozdanie postęp na polu wystaw prac terminatorów i schronisk dla terminatorów. Natomiast nie powiodło się tworzenie wydziałów z charakterem sądów polubownych, które, gdzie je utworzono, nie rozwinęły się należycie. W końcu przedstawia sprawozdanie stosunek stowarzyszeń przemysłowych z korporacyami oraz władzami państwowemi i autonomicznemi.

∞ **Nowa ustawa emigracyjna na Węgrzech.** Onegdaj przedłożył węgierski minister spraw wewnętrznych sejmowi węgierskiemu projekt nowej ustawy emigracyjnej.

Projekt, prócz ścisłej i jasnej definicyi, kto powinnien być uważany za wychodźcę, zawiera sześć rozdziałów.

Nowa ustawa wprowadza w rozdziale pierwszym nowe ograniczenia do wychodźtwa. Najważniejsze z tych ograniczeń są następujące: przepis, że małoletni mogą emigrować za pisemnem zezwoleniem ojca lub opiekuna że zaopatrzenie ich w czasie podróży musi być zabezpieczone; dalej przepis, że obowiązani do służby wojskowej mogą, poczynając od 17 roku życia, emigrować jedynie za złożeniem kaucyi 50—1000 K. i za pozwoleniem od ministerstwa spraw wewnętrznych i ministra honwedów. Pozwolenia na emigracyę otrzymać nie mogą: ci, którzy zamierzają zostawić w domu dzieci poniżej lat 15 bez dostatecznego zaopatrzenia; osoby nie rozporządzające dostatecznymi środkami pieniężnymi: osoby nie odpowiadające warunkom, wymaganym od emigrantów przez odnośne państwo; osoby, którym ze strony rządu odnośnego państwa, lub ze strony Towarzystwa kolonizacyjnego częściowo lub całkowicie wolny przejazd zapewniono i t. d.

Nowa ustawa nadaje ministrowi spraw wewnętrznych prawo wydania zakazu wychodźtwa w ogóle lub tylko ludziom pewnych zawodów.

Definicya wychodźtwa rozszerza pojęcie emigranta w porównaniu z dawnemi ustawami, według których uważano za emigrantów osoby, wyjeżdżające za granicę na czas nieograniczony. Teraz ustawa wlicza i osoby, które wyjeżdżają na czas ograniczony, lub roboty czasowe.

Drugi rozdział ustawy odnosi się do przedsiębiorstw zatrudnionych transportem emigrantów. Zawiera on szereg warunków. jakie musi posiadać przedsiębiorca, by otrzymać koncesyę; stanowi też będą pewien hamulec w wyzysku emigrujących.

Trzeci rozdział projektu zawiera przepisy o stosunkach prawnych pomiędzy przedsiębiorstwami transportowemi, a emigrantami.

W czwartym rozdziale mieszczą się postanowienia co do utworzenia funduszu emigracyjnego.

Piąty rozdział odnosi się do władz emigracyjnych.

Szósty rozdział zawiera postanowienia karne, a siódmy upoważnia ministra do określenia czasu, w którym nowa ustawa ma wejść w życie.

∞ **Stan zasiewów w Ameryce.** Sprawozdanie o stanie zasiewów w Ameryce z początkiem maja stwierdza dobry stan tak pszenicy ozimej jak żyta. Przywiązują też wielkie nadzieje do tegorocznego zbioru i jeżeli tylko pogoda dopisze, Ameryka będzie mogła pokryć zapotrzebowanie Europy.

Kronika sportowa.

— **Lwów—Brzuchowice.** Zawody w chodzie T. Z. R., zapowiedziane na ub. niedzielę, a odroczone z powodu niesprzyjających warunków, odbędą się tej niedzieli, 17 b. m. popołudniu, a to: chód na przestrzeni 10 klm. ze startem za rogatką Zamarstynowską, punktualnie o g. 4 popołudniu, na 5 zaś kilom. ze startem w Brzuchowicach i punktem zwrotnym na gościńcu, prowadzącym do Lwowa, o g. 5 popoł. Komisya sportowa T. Z. R. przypomina przytem, że w myśl ogłoszonych 6 b m. propozycyj, w chodzie na 10 klm. mogą brać udział członkowie i uczestnicy T. Z. R. i towarzystw pokrewnych, przyczem pierwsi płacą 25, drudzy zaś 50 hal. tytułem wpisowego; do chodu na 5 klm. dopuszczeni będą tylko uczestnicy T. Z. R. w wieku od 14 do 16 lat i za opłatą 25 hal. tyt. wpisowego. Zgłoszenia u startu.

Równocześnie z zawodami urządza T. Z. R. w niedzielę wycieczkę do Brzuchowic. Wyjazd koleją z głównego dworca nastąpi o g. 2·30 pop., powrót o 7.56 w.

— **Udział młodzieży szkolnej** w robotach około budowy parku Tow. Zabaw Ruchowych zwiększył się znacznie w tym tygodniu. We wtorek stanęło do nich: 26 z II szkoły realnej (V kl.) i 22 z filii V gimn. (2 kl.), razem 48, wczoraj: 37 z II szk. realnej, 23 z I szk. realn., 26 z V gimn., 1 z II gimn.; razem 87. Pracę, wcale wydatną, „w pocie czoła", przeplatano sobie ćwiczeniami w lekkiej atletyce i piłce nożnej pod kierunkiem swoich profesorów i instruktorów Towarzystwa.

Wczoraj odwiedził też budujący się park wiceprezydent Rady szkolnej krajowej i prezes Tow. radca dworu dr. Dembowski, interesując się bardzo szczegółowo robotami i wyrażając żywe zadowolenie z dotychczasowego tychże postępu.

— **Z filii V gimnazyum** przystąpiło w tych dniach do T. Z. R. około 70 uczniów w charakterze uczestników. Młodzież ta zostanie zorganizowaną w Koło, względnie Klub, najmłodszy obecnie w łonie Tow. i podzielony na drużyny.

Zmarli.

We Lwowie: Franciszek Gilewski, majster kowalski w warsztatach kolei państwowych, w 56 r. życia; Luna Wolakówna w 17 roku życia; dr. Leon Orzechowski, lekarz w Tarnobrzegu, w 45 r. życia;

W Kołomyi: Rudolf hr. Meraviglia Crivelli, emer. urzędnik kolejowy i major obr. kraj. w nieczynnej służbie, w 75 roku życia.

W Kalmeti obok Alessio, w Albanii: ks. Franciszek Malczyński, biskup dyecezyi misyjnej Alessio, w Albanii, urodzony w r. 1830 w Hołubiu, w Królestwie Polskiem.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziembiński.

ATRAMENT
z fabryki chemicznej
„ATLEN"
5395

Bartosz i Składany
Kraj. Fabryka Pieców kaflowych
LWÓW, ul. Słowackiego 4. (naprzeciw głównej poczty).
Polecają własnego wyrobu ogniotrwałe piece kaflowe i kuchnie w najnowszych wzorach i kolorach po cenach **bardzo przystępnych** — z nadmienieniem, iż wyroby nasze w niczem nie ustępują wyrobom zagranicznym. Wszelkie reparacye miejscowe i zamiejscowe uskuteczni się szybko, trwale i tanio. 5292

Sprzedaż drzewa dębowego
(w całych długościach).
W domenach państwa Bohorodczany jest około 650 m³ drzewa materyalnego dębowego (Eichennutzhölzer) (ścięcie zimowe) w ofertowej drodze do sprzedania.
Dotyczące oferty mają być wniesione, osobno na I sortę drzewa dębowego (prima) i na II sortę drzewa dębowego (secunda) zaopatrzone w wadyum po k. 2000 w gotówce najpóźniej do 1 czerwca
do Centralnej Dyrekcyi Dóbr w Kauth obok Taus w Czechach.
Warunki sprzedaży poda ustnie Zarząd Domen i Lasów w Bohorodczanach. 5524

L. 973.
KONKURS.
Celem obsadzenia posady weterynarza miejskiego w Zabłotowie z roczną płacą 800 kor. rozpisuje się konkurs z terminem do wnoszenia podań do 15 czerwca 1908.
ZARZĄD GMINY
Zabłotów, dnia 12 maja 1908. 5504
Kierownik zarządu: JÓZEF STARZECKI.

Zarząd masy konkursowej Nauma Friemana w Podwołoczyskach
podaje do wiadomości, że dnia 21 maja 1908 o godzinie 11 przed południem odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Podwołoczyskach licytacyjna sprzedaż nieściągalnych i wątpliwych wierzytelności do tejże masy należących w łącznej kwocie 40474 kor. 67 h. za najwyższą uzyskać się dającą cenę, bez poręki za należność i ściągalność takowych. — Spis sprzedać się mających wierzytelności przejrzanym być może w sądzie powiatowym w Podwołoczyskach. 5497

L. 1291.
KONKURS.
Wydział Rady powiatowej w Tarnobrzegu ogłasza niniejszem konkurs na posadę inżyniera powiatowego.
Do posady tej przywiązane są następujące pobory:
a) stała płaca roczna 2.400 kor.
b) dodatek na mieszkanie 600 kor.
c) roczny ryczałt na objazdy 1200 kor.
d) ewentualny dodatek drożyźniany.
Ubiegający się o tę posadę winni wnieść najdalej do 1 lipca br. na ręce Wydziału powiatowego należycie udokumentowane podanie do którego należy dołączyć:
1) metrykę chrztu na dowód nieprzekroczonego 40 roku życia;
2) świadectwo złożenia z dobrym postępem dwóch egzaminów państwowych z inżynieryi;
3) opis dotychczasowego zajęcia, wreszcie
4) dowód odbytej praktyki przy budowie dróg i mostów.
Z Wydziału Rady powiatowej
Tarnobrzeg dnia 8 maja 1908.
Prezes
5439 HORODYŃSKI.

Przestroga! 3574
Szanownym Paniom podaję do wiadomości, że hygieniczne, praktyczne i tanie WÓZKI DLA DZIECI wyrabia jedyna w kraju moja fabryka odznaczona złotem medalem na wystawie hygien.
A. KONIEWICZ, Lwów, ul. Batorego 12.
Fabryka mebli bambusowych. Koszy podróżnych i wózków dla dzieci. Ceny fabryczne. — Ilustrowane cenniki franco.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

We czwartek dnia 14 maja 1908 r.

Wesoła wdówka

operetka w 3 aktach W. Leona i L. Steina, muz. Lehara.

Początek o godzinie 7·— wieczór.

TEATR ROZMAITOŚCI

Nowy program „DEPENDANCE BRISTOL". Teodor Woller, „La belle Rosalda", hiszpańska tancerka, „Mizzi Roalith" etc. 3 komedye. Początek o godz. 8 w. 5028

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza **Franciszek Moszkowicz**, właściciel. 187

Upiększanie grobów i grobowców

na cmentarzu Łyczakowskim.

Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opatrzność", utrzymujące „Dom Pracy" we Lwowie, przyjmuje zamówienia na uporządkowanie oraz upiększanie kwiatami i roślinami grobów i grobowców na cmentarzu Łyczakowskim za stałą należytością od rodzaju zamówienia zależną i obowiązuje się dokładnie wykonywać zamówienia **przez rok cały**, oraz opiekować się grobami. Ceny są przystępne i do miejscowych zwyczajów zastosowane. — Cały dochód przeznaczony na utrzymanie ubogich w „Domu Pracy", w którym to Zakładzie 100 prebendaryuszów ma stały przytułek. Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya „Domu Pracy" codziennie od godziny 3—5 popołudniu, z wyjątkiem niedziel i świąt, przy ul. św Piotra l. 39.

3329 ***Wydział Towarzystwa Miłosierdzia pod godłem „Opatrzność".***

30.000 Metrów

resztek płóciennych na bieliznę pościelową, 1 resztka 14 metrów długa 150 ctm. szeroka, na 6 kompletnych prześcieradeł pod gwarancyą z najlepszego płótna kor. 15.90. — Nie nadające się przyjmuję z powrotem bez wszelkich trudności.

Artykuły specyalne

Koszule damskie, z haftem ręcznym z prima szyfonu. ½ tuzina kor. 21·—. Wysyłka za zaliczką. 2080

Jakób Wintermitz

Tkalnia płótna i wyrobów bawełnianych

Nachod 50, (Riesengebirge), Góry Olbrzymie.

„TITANIA" jest najlepszą **maszyną parową szybkopiorącą!**

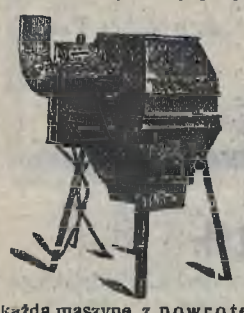

Wypróbowana tysiące razy! Gwarantujemy: że każda maszyna pierze całkiem czysto i śnieżno biało, chroni bieliznę w niebywały dotąd sposób, że nawet dziecko może ją w nich puścić, że oszczędza się 75% na czasie, mydle i opale.

Przyjmujemy każdą maszynę z powrotem, która powyższych danych nie posiada. „Titania C" pierze 52 koszul w 15—20 minut.

Magle

z 2—3 wałkami z twardego drzewa, w ulepszonem wykonaniu, 5-letnia gwarancya. Cena od kor. 40·— pocz.

„Titania" wyżymaczki z l-a gum. wałkami.

Prospekty, plakaty, polecenia darmo. — Zastępcy poszukiwani.

Titania-Werke, Wels, O.-Oe. Nr. 162.

Wyroby specyalne: Maszyny do prania, parnie, siewniki. 354

Konkurs.

Powiatowa Kasa chorych w Jaśle

ogłasza kunkurs na dwie posady:

I. Urzędnika kancelaryjnego (kierownika biura) obznajomionego praktycznie z prowadzeniem ksiąg i rachunków w kasie dla chorych za wynagrodzeniem 1440 kor. rocznie. Wymagany egzamin z rachunkowości państwowej, siła pierwszorzędna, osoba poważna, kaucya 800 koron w gotówce pożądana.

II. Kontrolora chorych w sile wieku, rzutnego, obznajomionego z manipulacyą biurową. Pensya 1000 kor. rocznie. Wymagana kaucya 100 koron.

Posada do objęcia od 1 sierpnia 1908.

Podania wnosić należy do 1 czerwca br. na ręce przewodniczącego Kasy Pankracego Goehrlego w Jaśle przez biuro powiatowej Kasy dla chorych.

Jasło, dnia 10 maja 1908. 5438

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

7 **Herbatę Rosyjską** Herbata z Brodów!

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w **BRODACH** (na pograniczu rosyjsk.)

1 funt { **Familijna** bardzo dobra zł. 1·40 / **Melange de Moskau** w or. op. 2·50 / **Imperial cesarska** w or. op. 3·50 / **Okruchy** z najl. herb. kwiat. 1·20

Z Brodów! Grzybki litewskie białe czapeczki. **Kawa Ceylon** wyśmienita, franco 5 kg. 9·—

KAWA CEYLON palona gor. pow. ½ kilo 80 i zł. 1·10.

Światowej sławy

BUCIKI amerykańskie ABOVE ALL

THE Barry Shoe

5064 poleca

Gabryel Stark

„A la ville de Paris"

Lwów, pl. Maryacki 11.

Wyłączne zastępstwo.

Harmonijka wiatrowa

Nowość! Wspaniała muzyka!

Instrument ten, umieszczony w ogrodach na drzewach, drążkach, altanach itp. daje **wspaniałe tony i akordy przy bardzo małym wietrzyku i sprawia prawdziwą przyjemność dzieciom i dorosłym.** Harmonijka wiatrowa jest 28 cm. wysoka i kosztuje sztuka *tylko koron 3.*

Wysyłkę za zaliczką uskutecznia c. i k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy w **Brüx** nr. 1254 (Czechy).

Prosze żądać bogato illustrowanego cennika z 3000 rycinami darmo i opłatnie. 3806

Proszę się spytać swego lekarza

czy 3930 **Lo-va-crin**

Woda na włosy, nie jest jedynym pewnie działającym środkiem przeciw łysinie, wypadaniu włosów, łupieży? „Lovacrin" tworzy wspaniały porost włosów i zarost. Nabyć można we flaszk. po k. 5, 3 flasz. k 12, 6 flasz. k. 20. we wszyst. drogueryach, perfumeryach i aptekach całej monarchii lub wprost przez **M. Feitha Nachf., Wiedeń.** VI. Mariahilferstrasse 45.

Bezpłatnie i bez porta

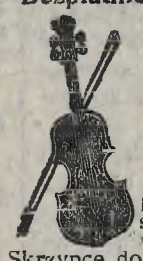

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 300 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju,

c. k. dostawca nadw.

Hanns Konrad

Dom wysyłkowy instrumentów muzyczn. **w Brüx nr. 874 (Czechy)**

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 4·80, 5·50, 6·80 i wyż. Do tego smyczek K. —·80, 1 1·60. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. 142

GEORG SCHICHT A. G. Aussig a/E. (Czechy). 337

„Piccolo-Automobile"

6/7 HP dwucylindrowe, na 2—3 osoby kor. 3400 do k. 4500.
12/14 HP czterocylindrowe, na 4 osoby kor. 6800.

są najpewniejsze, najtańsze i najpraktyczniejsze w użyciu. — Proszę żądać prospektów.

3354

Generalny reprezentant:

ALEKSANDER HATSCHEK WIEDEŃ, V. Wienstrasse Nr. 89 a.

Dom bankowo-komisowy. Zastępstwo na Galicyę i Bukowinę czeskich i wiedeńskich banków. Lwów, plac Maryacki 10b. Przeprowadza szybko bez wstępnych kosztów:

Pożyczki dla pp. oficerów, WW. duchowieństwa, urzędników państwowych, autonomicznych i bankowych, wojskowe kaucye ślubne — pożyczki hipoteczne na I i II miejsce. Kredyt budowlany. — Na odpowiedź marka. 5382

Rowery

i MOTOCYKLE krajowe pierwszorzędnej marki:

„Regent" i „Austrya", oraz przybory do tychże zawsze na składzie. Specyalna **oliwa motorowa „Autöl".**

Maszyny do szycia i haftu Singera pierścieniowe i Central Bobbin, na spłaty z 5-letnią gwarancyą. — Cenniki gratis.

S. Wagner

mechanik, 13

Lwów, pl. Bernardyński 1.

Warstat reperacyjny.

Pierwsza la 20 istniejąca firma

dla importu prawdziwych perskich i oryentalnych dywanów

poleca takowe w wielkim wyborze, w różnych gatunkach po **cenach konkurencyjnych. — Świeży transport.** Proszac o łaskawe względy Szanownej Publiczności kreślę się z wysokiem poważaniem 5236

SALAMON WOLF

Sykstuska 35.

Przy zakupnie proszę uważać

parasola

na naszą markę. 2001 **Wyrób solidny.**

---

14 maja, następne 2 ciągnienia 15 ciągnień rocznie.

Główne wygrane:

Kor. 70.000. 40.000, Frk. 100.000, 75.000 itd.

1 los austr. czerw. krzyża
1 „ włoski „ „
1 „ węg. „ „
1 „ węg. Bazylika
1 „ serbski tytoń.
1 „ węg. Josziv

Razem 6 losów. Cena k. 224 w 32 ratach mies. po kor. 7. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty oraz kor. 3.50 jednorazowo na wydatki. Gazeta losowań i czeki darmo. 5080

DOM BANKOWY

Rohatyn i Ulam

Lwów, Sykstuska 8.

Lodownie

Wanny, Klosety i Tusze po 5 zł. poleca

Ferdynand BOURDON

Lwów, Jagiellońska 2.

Cenniki gratis. 3614

Herbatę angielską

w najlepszych gatunkach 4 i 5 koron za pół klg.

poleca 4873

SKŁAD HERBATY

A. SINGERA

Lwów, Sykstuska 1.

Herbata przeciw **otyłości**

(Thiele) znany, skuteczny i nieszk. środek **przeciwko otyłości.**

Pakiet 2 kor. nabyć można w apt. pod „srebrnym orłem" we Lwowie.

PIEGI

usuwa w 7 dniach zupełnie

Dr. Christofa ambrakrem

najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach, których opakowanie nie ma zarejestrowanego znaku ochronnego. — Cena 1 kor. 60 hal.

Mydło do tego 70 hal.

Główny skład ma we Lwowie Zygmunt Rucker, aptek. w Krakowie Wiktor Redyk, H. Bartmański i Spka aptek., w Nowym Sączu R. Jakubowski, aptek.; w Przemyślu M. Schwarz aptek.; w Tarnopolu M. Krzyżanowski, apteka; Dr. J. Franzos apteka. W Jarosławiu w aptece Jakóba Wyszatyckiego, Ignacy Hescheles, aptekarz w Gródku Jagiellońskim. — SKŁADY prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych. 2029

Kto chce pić

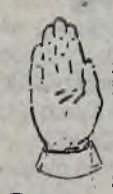

dobrą i tanią herbatę Ceylońską, ten się nie zwiedzie żądając herbatę Darling z Rączką po K. 1·30 za ¼ funta, wyborną zaś jest Gonar po Kor. 1·70 z Magazynu **Juliusza Grossego** w Krakowie, **Rynek 34.** 480

Pieniądz każdy wyrzuca, kupując gotowe likiery, gdyż za pomocą esencyi **Monopol** sporządzić można każdy likier, oszczędzając 50 proc. Główny skład — Najtańsza DROGUERYA Menkesa, ul. Kazimierzowska, róg ul. Rzeźnickiej. Wyrób krajowy. 171

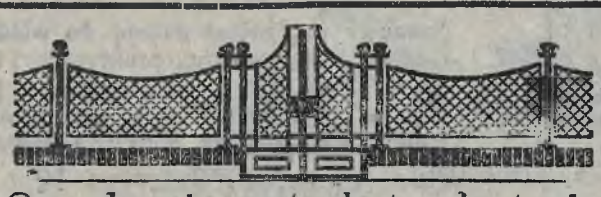

3372 **Hutter & Schrantz Tow. Akc.**

Wiedeń, Mariahilf i Praga-Bubna.

Zastępca Henryk Wonsch Lwów, Krzyżowa l. 34, Tel. 990.

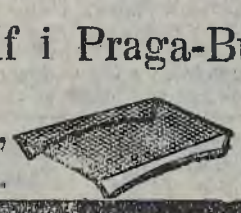

Ogrodzenia, sztachety, druty do płotów, materace drut., drut kolczasty. łóżka żelazne. — Kosztorysy bezpłatnie.

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 halerzy za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwłocznie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w ajencyach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracya za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Wykształcona starsza Wiedeńka (rodem Polka), udziela lekcyi konwersacyi niemieckiej. Przyjmuje tłumaczenia Jabłonowskich 18, drzwi I. 4044

Związek Nauczycielek Klonowicza 7 — poleca Nauczycielki, Bony, Polki, cudzoziemki, Na stałe i na wakacye. 5426

Stowarzyszenie nauczycielek prywatnych Brajerowska 14, poleca nauczycielki, bony, Polki, cudzoziemki, freblanki. Pokoje gościnne paniom do dyspozycyi. 4974

Słuchacz filozofii, biegły pedagog, przyjmie zaraz lekcyę na prowincyi. Wiadomość pod „Z. L." w Administracyi Słowa. 5491

Posady poszukiwane

Asystent geometry z egzaminem rządowym i praktyką, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod „Asystent" restante Tarnopol za okazaniem kwitu inseratowego. 5466

Zamiana posad służbowych! Konceptowy urzędnik skarbu (należytości) w dużem mieście prowincyonalnem ofiaruje koledze ze Lwowa tysiąc koron za zamianę. Zgłoszenia „Zamiana 1000" Lwów, poste rest. 5483

Strażnik lasowy z ładnem pismem, obeznany z manipulacyą lasową, poszukuje od 1 lipca lub żaraz odpowiedniej posady. Zgłoszenia przyjmuje nadleśnictwo Kłodno, poczta Żółtańce. 5457

Koncypient początkujący — poszukuje zaraz posady. Zgł. „Se" Administracya Słowa Pol. 5428

Zdolna inteligentna panna z 6-letnią praktyką biurową, samodzielna polsko-niem. koresp., posiadająca egzamin z rachunkowości państwowej, pragnie zmienić dotychczasową posadę. Łaskawe Zgłoszenia sub „Samodzielność" do Admin. 5297

Inteligentna Niemka poszukuje posady na wieś. Zgłosz. Wychowawczyni Admin. Słowa. 5419

Aspirant farmacyi II roku, poszukuje posady od 15 czerwca br. Łaskawe zgłoszenia. Dąbrowski Wojnicz. 5481

Panna umiejąca bardzo dobrze krawieczyznę, poszukuje zajęcia, może objąć na wsi obowiązki panny służącej. Zgłoszenia M. R. biuro Brücka Sykstuska 27. 5475

Magister farmacyi poszukuje zastępstwa od 15 lipca do 1 października. Łask. zgł. pod „Magister" na ręce dra Jana Piepesa Poratyńskiego we Lwowie. 5490

Magister farmacyi poszukuje posady lub zastępstwa. Zgł. „Pięciolecie" Administracya Słowa. 5474

Ogrodnik kawaler, inteligentny, wykształcony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, poszukuje posady; rozumie chmielarstwo. Lwów, p. Stark, ul. Kopernika. 5518

Rutydowany koncypient z prawem substytucyi, poszukuje posady w mieście obwodowem. Adres Dr, J. poste rest. Lwów. 5521

Administracyę kamienicy przyjmę z dniem 1 czerwca. Łaskawe zgłoszenia pod „Urzędnik państwowy" do Admin. Słowa. 5528

Bardzo zdolna krawczyni wyjedzie chętnie na czas wakacyj na wieś od 15 czerwca lub 1 lipca. Zgł. pod M. L. do Admin. Słowa. 5443

Rutynowany koncypient adwokacki przyjmie posadę od 1 czerwca. Adres: Dr. Paliński, Mościska. 5272

Posady zaofiarowane

Kucharki doskonałej poszukuje się na wieś. — Zgłoszenia Teatralna 10, I p. 3—5. 5385

Notaryusz w większem mieście w zachodniej Galicyi poszukuje substytuta na czas dwumiesięcznego urlopu. Zgłoszenia pod „Urlop" do Admin. Słowa Pol. 5176

Ucznia do praktyki wieku lat 13—14 poszukuje zaraz cukiernia Horwatha w Samborze. 5338

Panna obznajomiona dokładnie z podwójną buchalteryą, mogąca prowadzić samoistnie księgi handlowe lub buchalter kawaler znajdzie natychmiastowe umieszczenie; władający językiem niemieckim mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z podaniem referencyj odpisami świadectw i żądanej płacy do Zarządu dóbr i fabryk Kołędziany ad Czortków. 5390

Adwokat Fiechman w Jabłonowie poszukuje rutynowanego solicytatora, piszącego biegle na maszynie „Remington". 5456

Rządcy samodzielnego z ukończoną szkołą rolniczą, kilkuletnią praktyką i dobremi świadectwami poszukuje się dla średniego majątku z mlecznem gospodarstwem. Zgłoszenia pod „Mleko" Biuro Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana. 5247

Ucznia kelnerskiego potrzebuje handel M. Balas we Lwowie. 5444

W wielkim Zakładzie przemysłowym na prowincyi — znajdą umieszczenie zaraz:

Korespondent niemiecko-polski, władający biegle językiem niemieckim. Może być użytą również korespondentka z dłuższą biurową prxktyką.

Buchalter, posiadający uzdolnienie do niemieckiej korespondencyi.

Urzędnik manipulacyjny, obznajomiony z biurowością fabryczną.

Zgłoszenia z opisem przebiegu życia, odpisami świadectw, referencyami i żądaniem co do wysokości wynagrodzeniu — należy nadsyłać pod „Zakład Przemysłowy do Adminstracyi Słowa. 5367

Biuro pośrednictwa pracy Kruszelnickiego w Stanisławowie poszukuje dwóch płatniczych z kaucyą i kucharza restauracyjnego. 5507

Dozorca domu, Polak, dobrze polecony, poszukiwany od 1 czerwca lub później. Płaca 80 k. miesięcznie. Pierwszeństwo mają bezdzietni. Wiadomość w Administracyi Słowa od 10—11 rano. 5501

Zdolni zastępcy

znajdą dobrze płatny zarobek przez sprzedaż chemicznego artykułu łatwo zbędnego w urzędach, — zakładach przemysłowych i dzierżawach dóbr. Tylko dobrze poleceni, sprytni i energiczni panowie którzy korespondują w języku niemieckim zechcą wnieść oferty z poleceniami pod szyfrą „J. 6679" do Haasenstein & Vogler T. A. Wiedeń I. 3978

Rządców ekonomicznych także kawalerów, poszukuje biuro arnawskiego Lwów, plac Bertardyński 11. 5526

Pomocnika handlowego z dobremi świadectwami, poszukuje handel farb, materyałów i przyborów fotograficznych Juliana Polaka w Stanisławowie. 5440

Towarzystwo Ubezpieczeń życiowych

poszukuje urzędnika dla **biura i do podróży**, za stałą płacą, dyetami w podróży i osobną tantyemą, a przy stabilizacyi przyjęcie do funduszu emerytalnego. — Reflektuje się tylko na osobę inteligentną, uzdolnioną do akwizycyi i organizacyi, a pierwszeństwo mają kandydaci, którzy swe zdolności w tym zawodzie wykazać mogą.

Szczegółowe oferty z określeniem wieku i życiorysu pod napisem „PRZYSZŁOŚĆ" poste restante Lwów. 5447

Inteligentnej panny do kasy poszukuje handel delikatesów i win. Pierwszeństwo mają te, które już taką funkcyę pełniły. Zgłoszenia pod Uczciwa biuro dzienników Brücka Sykstuska 27. 5362

Kupno i sprzedaż

Antracytu dla gazometrów dostarcza szybko N. KATZNER w Podwołoczyskach. 4522

Osoby zasługujące na kredyt mogą nabywać na małe raty miesięczne (12—24 rat) najznakomitsze dzieła pisarzy polskich i obcych. Katalogi bezpłatnie. **Zastępstwo księgarni nakładowych polskich**, Lwów, jach pocztowy 11. 5039

Młyńskie kamienie, wyrób galicyjski, bez konkurencyi, odznaczony medalami złotym, srebrnym i bronzowymi. Moje kamienie sztuczne są jedyne, — których nie trzeba ostrzyć. Wysyła pod gwarancyą. P. Pohnetal, Lwów, Bema 16. 5388

Sprzedam tanio nowe mundury urzędnika państwowego — Zielona 3 dozorca. 5417

Fotograficzne aparaty, płyty, papiery, chemikalia i przybory **najtaniej w dziale fotograficznym drogueryi Leszka Siadowskiego.** Lwów, plac Kapitulny 1. — Cenniki ilustrowane bezpłatnie. Na prowincyę wysyłka odwrotnie. 4998

Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej

Lwów, ulica Halicka 16.

Poleca: **Wyrobu krajowego**, Płótna, Weby, Obrusy, Serwety, Ręczniki, Chustki, Ścierki i Drelichy, oraz kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od 400 kor. 4002

Nowości - Ilustrowane z 1905 kio sprzeda. Wiadomość Mochnackiego 31, dozorca. 5449

Zarząd dóbr pruchnickich w Węgierce poczta Pruchnik, ma do sprzedania kilkanaście cemarów metrycznych miedzi. Odległość od stacyi kolejowej, Jarosław 19 kilometrów. 5387

Pracownia kowalska Jana Budzickiego w Jaworowie Posiada obfity skład wozów ciężarowych i gospodarskich, wózków parokonnych i jednokonnych oraz skład pługów, przyrządów rolniczych. Za wydoskonalony wyrób mój otrzymałem złoty medal z wystawy rolniczo-przemysłowej w Jaworowie. Zlecenia z prowincyi wykonywa się jak najrychlej. Cenniki na żądanie franko. 5494

Meble mahoniowe, antyk, stara porcelana, makaty ze starej materyi i matynka nowa aksamitna. Ul. Głowińskiego 4. 5519

JAN IHNATOWICZ
Lwów, Sykstuska 25.
Krem perłowy
do czyszczenia zębów
Cena 50 hal. 38 46

POWÓZ, lander, kareta, fortepian, uprząż na koni, różne meble, dywan 7 m. dług. 6 szer. obrazy i inne przedmioty, tanio do nabycia. Wiadomość u dozorcy domu przy ul. Słowackiego 18 (róg ul. Trzeciego Maja), lub w „Doroteum" przy ul. Szajnochy. 5166

TACHYMETER
(TEODOLIT)
systemu Tichy i Starke — tanio do sprzedania wraz z odpowiednią łatą i opakowaniem — firmy Kamerer i Starke — w bardzo dobrym stanie. Optyk Bogumił Pirkel, Lwów, Akademicka 6. 5260

Okazyjnie MOTOR benzynowy sześciokonny, — prawie nowy, za 2300 koron do kupienia. Informacye: Dom dla Ziemian, Lwów, ulica Kościuszki Ia. 5377

Publiczna Hala aukcyjna przeniesioną została na ul. Sykstuską l. 32 i prowadzi dalej swój zakres działania t. z. bierze w komis używane przedmioty, oraz zaprowadziła dział osobny dla kupna antyków za gotówkę. 4940

2229 sztuk najpiękniejszej dębiny, już numerowanej od 40 do 70 centymetrów średnicy jest w dobrach Narodnego Domu, Biłka w powiecie przemyślańskim położonych, z wolnej ręki do sprzedania. Pięć kilometrów od rządowej drogi, która prowadzi z Brzeżan i z Rohatyna do Lwowa do stacyj kolejowych. Nowa kolej żelazna Lwów-Podhajce, której budowa w jesieni br. zostanie zupełnie wykończoną oddalona od lasu 4 kilometry.

Oferty przyjmuje Rada zawiadowcza „Narodnego Domu" we Lwowie przy ul. Teatralnej l. 22 na II piętrze. 5295

Powozy, karety, wózki, kutszirfaetony, ma do sprzedania pracownia Byczyszyna we Lwowie, Panieńska 71. Wykonuje wszelkie odnowienia i reparacye, na żądanie wysyła ludzi na prowincyę w celu odnowienia powozów i takowe używane kupuje lub mienia za dopłatą na nowe. 5479

Wiatrak używany o sile 2½ konia tanio do sprzedania w Domu dla Ziemian. 5378

Interesy handlowe

Wydzierżawa apteki

w większem miasteczku prowinc. z powodu stosunków familijnych pod bardzo korzystnymi warunkami od odstąpienia zdolnemu magistrowi farmacyi. — Bliższe szczegóły pod „A. D. 106" do Admin. Słowa. 5334

Pożyczek właścicielom realności i dóbr na 4½%, przemysłowcom na młyny, cegielnie, i kredytu budowlanego — udziela „Sors" poste restante Lwów. 5498

Poszukuje się kapitalisty celem sfinansowania istniejącego starego mineralnego zakładu kąpielowego w Galicyi i przerobienie go na europejską stopę. Zgłoszenia pod szyfrą „Bez ryzyka" do Biura dzienników Brücka, Lwów, Sykstuska 27. 5476

Dwie apteki do wydzierżawienia w miastach powiatowych. Kaucya 16 i 24.000 kor. Zgłosz. pod Freudmann Lwów, Gródecka 23. 5527

Do sprzedania procenty naftowe w Tustanowicach, przynoszące przy dzisiejszej niskiej cenie ropy około 1500 koron miesięcznie. Zgłoszenia pod szyfrą „Stały dochód" Lwów, Sykstuska 27. 5478

Nieruchomości

Realność! Budynki, ogród osobno sprzedam. Przedmieście Baginsberg, Kołomyja, Granatowski. 5228

Kupię kamienicę

nową, wolną od podatków, z komfortem budowaną. Wymagane pewne ulgi w wypłacie. — Zgłoszenia z dokładnym opisem, z podaniem dochodów i ciężarów i dokładnym określeniem położenia jakoteż ceny pod S. Z. B. 21, poste rest. Lwów. 5461

Brzuchowice willa blizko dworca do sprzedania lub najęcia. Wiadomość Dom Handlowy Lwów Kopernika 7. 5462

Parcela słoneczna przy ul. Łyczakowskiej za 6000 koron do sprzedania. Zgłoszenia poste rest „Parcela". 5415

Kamienica dwupiętrowa duża, w pobliżu parku Kilińskiego i stacyi tramwaju, — z komfortem zbudowana, 12 lat wolnych zaraz do sprzedania. Stropy sklepione. Oświetlenie elektryczne, piece Hardmuthowskie elegancko urządzone łazienki, itd. Wiadomość ul. Dąbrowskiego 2a, u architekty Ludwika Cybulskiego. 4006

Ul. Zamarstynowska (róg ul. Młynarskiej, przy stacyi kolei elektrycznej) **Parcele budowlane** z planami na domy czynszowe, do sprzedania. Wiadomość ul. Dąbrowskiego 2a, u architekty Ludwika Cybulskiego. 4005

Majątek 181 morgów do sprzedania Oddalony o 4 km. od kolei. Wiadomość Mleczarnia Rynek 40. 5500

Posiadłość gruntowa — 250 morgów gruntu z lasem w jednym kompleksie razem z budynkami, 3 klm. od Stryja na sprzedaż pod nadzwyczajnie korzystnymi warunkami spłaty. — Tylko część ceny kupna gotówką. Może być wygodnie podzieloną na cztery gospodarstwa. — Pośredniczy w sprawie Dr. Eug. Oleśnicki, adwokat w Stryju. 5506

Willa za rogatką Łyczakowską 6 pokoi stajnie oficyny, 5 morgów ogrodu do sprzedania, wynajęcia lub zamiany. Wiadomość w godzinach rannych u portyera. Karola Ludwika 1. 5505

Kupna majątku od 300 morgów wyżej las, gorzelnia — poszukuję. Oferty szczegółowe pod W. 7. Lwów, poste restante. 5484

W Worochcie 4 morgi gruntu do sprzedania. Wiadomość Pani Morawska, Ochronek 11a. 5485

Do sprzedania: kamienica dwupiętrowa z trzema balkonami ładnym widokiem, ogrodem. 11 lat wolnych, gotówka potrzebna 35.000 kor. Wiadomość Sadownicka 49. 5486

Kamienicę z wkładem około 60000 koron we Lwowie kupię. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adw. dra Kohanego Sykstuska 31. 5477

Majątki ziemskie większe i mniejsze z inwentarzami do sprzedania, Wiadomość Berl Birnbaum pośrednik, Stanisławów. 5502

W Jaremczu do nabycia willa „Skała" o czterech pokojach, z kuchnią, drewutnią. — Bliższa wiadomość u A. Lityńskiego Bochnia ul. Biała 174. 5360

Artykuły spożywcze

Kalafiory, sałatę, rzodkiewkę oraz wszelką jarzynę wysyła jaknajtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 4512

Herbatę z cesarsko-rosyjską rządową banderolą dostarcza N. Katzner w Podwołoczyskach. 4521

Mleko, masło kuchenne rocznie zakupi dom produktów wiejskich Popiel, Lwów, Dominikańska 9. 5333

Zarząd dóbr Sądowa Wisznia sprzedaje SZPARAGI 4½ kg. z przesyłką 6 koron. 5459

Znakomitej jakości **Konserwy mięsne i pasztety** poleca jedyna krajowa Fabryka A. ŚLIŻYŃSKIEGO w Lisku. 5435

Zarząd dóbr Derewlany pow. Miłatyn nowy wysyła w 5 kilowych paczkach za pobraniem należytości najlepsze masłu deserowe po cenie 2 k. 80 hal. przez cały rok locò mleczarnia, Derewlany. 5445

Obiady w domu prywatnym dla najwybredniejszych osób. Romanowicza 16, parter. 5531

Mieszkania i sklepy

Pokoju na wsi, blizko kolei, na lato, przy sympatycznej, poważnie muzykalnej rodzinie, bez różnicy wyznania szuka techniczne Biuro Ogrodnicze. Lwów, Gliniańska 8, boczna Łyczakowskiej. 5117

Sienkiewicza 9, II p. do wynajęcia zaraz 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, służbowy, łazienka, urządzenie elektryczne. 5337

3, 4, 5 pokoi przedpokój, kuchnia, łazienka, spiżarka, ogród, altana. Lenartowicza 5. 5433

Wykwintne mieszkania 5—6 pokoi do wynajęcia. Turecka 3. Obozowa 6. 4875

4, 5, 6 pokoki, kuchnia, łazienki oświetlenie elektryczne. Ul. Sapiehy 35. 5282

Pomieszkania jak i lokatorów poleca „Nowa Gazeta Pomieszkań". Akademicka 21. Telefon nr. 694. 3504

3 4 5 pokoi, przedpokój, łazienki, elektryka, ul. Ujejskiego 8a zaraz do wynajęcia. 5118

4 i 3 pokoje, przedpokój, łazienka, kuchnia, także mieszkania suterenowe. Wiadomość: Bonifratów 4. 5234

4 pokoje, przedpokój kuchnia, pokój dla służby łazienki, — najnowszy komfort od 1 czerwca — tanio do wynajęcia. Zielona 39, dozorca. 5520

Ul. Supińskiego 3. Mieszkanie 5, 6 lub 7 pokoi, z przedpokojem, nyżą, kuchnią, garderobą, spiżarką łazienką, komóreczką, balkonem i dogodnie umieszczonemi przynależytościami, z komfortem, instalacyą światła elektrycznego, zaraz do wynajęcia. 5007

2 ładne pokoje, przedpokój kuchnia, frontowy parter ul. Żółkiewska 50 c zaraz. 5070

Zimorowicza 14. — Trzy pokoje, dwa wchody, balkon, kuchnia od 1 czerwca. 5529

3 pokoje, kuchnia, łazienka, spiżarka, strona słoneczna od 1 czerwca do wynajęcia. Szeptyckich 28. 5534

W górach, blizko lasu, rzeki, szukam na lipiec pomieszkania i wiktu dla trzech osób. — Oferty adresować „Letnik" restante Lwów. 5473

Podlewskiego 6 parter, trzy pokoje frontowe na biuro od 1 czerwca. 5480

Magazyu obszerny, sklepiony, z wygodnym dojazdem zaraz do wynajęcia przy ulicy Nabielaka 23. Bliższa wiadomość u dozorcy, 5432

Pomieszkanie 7 pokoi, łazienka, obszerna kuchnia, pokój dla służby, z werandą, ogrodem, przy ul. Nabielaka 21, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy. 5431

Elegancki pokój z elektrycznem oświetleniem, usługą, frontowy bez mebli, przy bezdzietnej inteligentnej familii, dla kobiety lub mężczyzny, zaraz do odnajęcia. Na żądanie smaczny i zdrowy wikt. Leona Sapiehy 35, II p. Radakcya. 5525

Stryjska 12b na I piętrze jest 5 pokoi z balkonem, przedpokojem, łazienką kuchnią i pokojem dla służby, zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże u kapitana N. na I piętrze. 5530

ABBAZYA
Pensyonat „Villa Zdenka"
pokoje z komfortem umeblowane, kąpiel, staranny smaczny wikt domowy. Widok na morze i wspaniały ogród. 5279

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Szukam towarzystwa do Włoch pana lub pani. Lwów, restante „Luce". 5488

Przybłąkała się suczka jamniczka, do odebrania ul. Chodkiewicza 7, parter na prawo — tylko od 3—4 popołudniu. 5489

I wiedeński koncesyonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów,
półkrytych, jedno- i dwukonnych powozów, wszelkiego rodzaju wozów systemu Browles, Buggys itd., wytwornych, od osób wysoki: zajmujących stanowiska towarzyskie. Stale wielki zapas na składzie. Zakupuje całkowite urządzenia stajenne za gotówkę lub bierze w komis.
Karol FISCHER, Wiedeń II.
Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn, Telefon 20170. 5

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany **główny katalog z przeszło 3.000 ilustracyami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.**

Pierwsza fabryka zegarków
HANNS'A KONRAD'A
c. k. dost. nadw. 141
w Brüx nr. 873 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka Zamiany dozw. lub zwrot pieniędzy.

PATENTY wyrabia i sprzedaje 80 **inżynier** **J. Knöpfelmacher** egzam. i zaprzysięż. rzecznik pat. Wiedeń, II, Praterstrasse 37.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

Modele 1908

MAREK FEUERSTEIN we Lwowie ul. Grodecka 59
Telefon 756.
Poleca na dogodne raty rowery z własnych fabryk jakoto marki:
KAYSER — SPECIAL — TORPEDO.
Wszelkie przybory kolarskie zawsze na składzie.
Cenniki darmo i opłatnie. 5374

SZYMON HAY

aptekarz c. i k. dostawca nadw.
we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

40 poleca następujące wyroby:

„Haya“ Antiseptyczną wodę do ust i zębów przez pp. lekarzy polecaną. Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, uśmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł.
Cena flakonu kor. 1·20 i 2·—

„Haya“ Antiseptyczną pastę do czyszczenia i konserwowania zębów. Dziąsła pod wpływem tej pasty wzmacniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białość.
Puszka 80 hal.

„Haya“ Wodę ateńską z chiną. Jedyny niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieży.
Flakon kor. 1·20.

„Haya“ Puder hygieniczny przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykry odór, wzmacnia znakomicie skórę.
Cena pudełka 1 kor.

Wysyłka na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Bank zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 5, I p.

płaci od wkładek oszczędności

6%

od sta już od dnia złożenia gotówki liczony i opłaca sam podatek rentowy.

4450 *Dyrekcya.*

Do
Ameryki i Kanady
Linią Kunard za
4½ dnia.
Wyjaśnień udziela bezpłatnie
LINIA KUNARD
Lwów, Grodecka 99.
5470

Chce Pani otrzymać wysmukłą figurkę, nie narażając swego zdrowia? Proszę zażyć sporządzone z roślin morskich i uznane przez powagi lekarskie Paryża **Pigułki „Apollo“** (Pilules Apollo).

9981

Pigułki Apollo usuwają w krótkim czasie **nadmierną tuszę** i są jedynym najpewniejszym środkiem leczniczym przeciwko **otyłości** zarówno u pań jak i panów. Flakon z opisem użycia k. 6.45 opłatnie; za zaliczką kor. 6.75. **J. Ratié**, Pharmacien, **5, Passage Verdeau, Paryż (IXe).** Skład na Austro-Węgry J. v. Török, apteka Königsgasse 12, **Budapeszt.**

Gorsety

najnowszego kroju z racyonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów
„Karolina“ 240
Lwów, Jagiellońska 6 (dawniej Pasaż Hausmanna)

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

Już wykonano
100 sztuk na składzie
w największym wyborze **w największym wyborze**
Lodownie pokojowe i restauracyjne
od koron 40
z protokołowaną marką ochronną

4615
Dom handlowy. — Warsztaty fabryczne.
Jan Schumann, Lwów
Centrala: Pańska 23/26. **Filia: Akademicka 3/26.**

SAINT-RAPHAEL

WINO orzeźwiające, wzmacniające, wzbudzające apetyt mające smak wyśmienity.

Znane jest całemu światu i zalecane dla osób **anemicznych, osłabionych,** dla **wracających do zdrowia,** dla **młodych kobiet,** dla **dzieci** i dla **starców.**
Nieocenione jest podczas upałów.
Doza: Szklaneczka od Bordeaux po głównym posiłku.
Każda butelka wina prawdziwego SAINT-RAPHAËL'A, oprócz marki ochronnej fabrycznej jest zaopatrzoną:
1. **W pieczęć Związku fabrykantów.**
2. **Medalion metalowy z napisem Clétéas.**

Clétéas woda melisowa z esencyi miodowuika i mięty. Staranność i czystość z jaką jest ona przyrządzaną stawia ją wyżej nad wszystkie wody melisowe. Używa się czysta na cukrze.
Kompanija wina Saint-Raphaël, w Walencyi, Dep. Drôme (Francya). 28
Jedyny ajent we Lwowie: P. MIKOLASCH i Sp. drog. hurt.

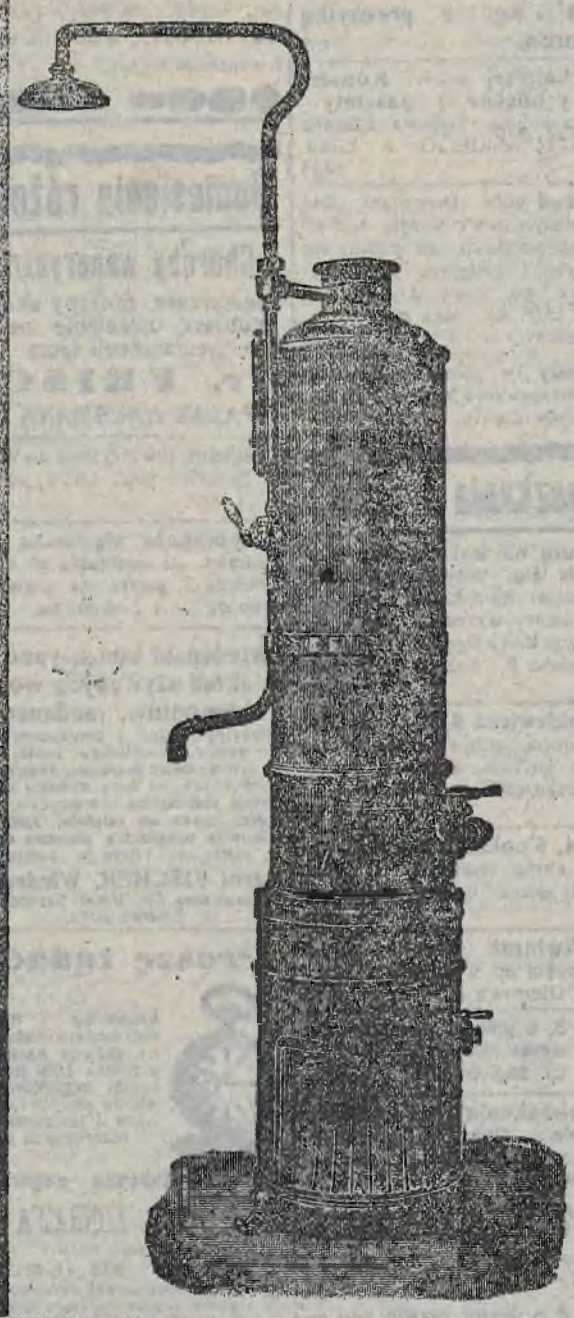

Zakład gazowy miejski

we Lwowie

poleca do opału gazem

Piece Kąpielowe

odznaczające się trwałością i zupełnem bezpieczeństwem w użyciu.

Na jedną kąpiel (160 lit. wody) zużywa się około 1m³ gazu tj. za 16 halerzy.

Stosownie do wielkości pieca, kąpiel może być gotową w 8 do 25 minutach.

Zalety opału gazem:

wygoda i łatwość w obsłudze, nadzwyczajna czystość, natychmiastowe wyzyskanie ciepła i taniość.

Kosztorysy urządzeń gazowych na żądanie bezpłatnie. 5380

Lokal wystawowy i dla sprzedaży w Pasażu Mikolascha.

Nr. telefonu 179. **Nr. telefonu 179.**

ZAKŁAD

Pustomyty

leczniczy i kąpielowy

obok Lwowa

odznaczony srebrnym medalem na wystawie lekarskiej we Lwowie w r. 1907 dla chorych potrzebujących leczenia już to zakładowego już to ambulatoryjnego, położony przy linii kolej. Lwów-Stryj (29 minut jazdy ze Lwowa przy dziesięciokrotnem połączeniu), otwarty zostanie w tym roku z powodu całego szeregu inwestycyj

z dniem 1 czerwca.

Stacya kolejowa, poczta, telegraf, kościół w miejscu.

Środki lecznicze:

Kąpiele siarczane, borowinowe z CO_2 gazowe, w świeżo przebudowanych łazienkach, słoneczne i rzeczne.
HYDROPATYA w nowo wybudowanym budynku urządzona wzorowo.
Masaże, elektryzacya, gimnastyka, dyetetyka. — Kuchnia we własnym zarządzie z uwzględnieniem najnowszej dyetetyki. Cały szereg mieszkań nowo wybudowanych z nowoczesnymi urządzeniami.

Sezon od 1 czerwca do końca września.
W I i II sezonie znaczne ulgi. 5270

Lekarz zakładowy: **dr. Stanisław Blaim**
b. asystent kliniki chirurg. Uniwersytetu lwowsk.
Sekundaryusz szpitala powszechnego we Lwowie.
— Wszelkich objaśnień udziela Zarząd odwrotnie. —

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo. 15

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.